Nr. 22. Kraków, Niedziela 22 Stycznia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

W ROCZNICĘ Styczniowego Powstania.

Święcenie rocznic narodowych zgromadza nas w kościołach, by żalić się Bogu na doznane cierpienia, lub dziękować za chwile tryumfu; zgromadza nas około ogniska towarzyskiego, by uczcić pamięć przeszłości narodową pieśnią. Ale nie poprzestajemy już dziś na modlitwie, ofiarowanej Bogu, i czci oddanej przeszłości, bo czerpiemy z tych rocznic naukę, jak pracować dla przyszłości.

Po dziesiątkach lat widzimy dziś jasno, że powstanie styczniowe skończyło się taką klęską, jak żadna przedtem wojna, jak żadna przedtem walka z najazdem.

Na pobojowiskach około tysiąca bitew i utarczek, legło przeszło pięćdziesiąt tysięcy najdzielniejszej młodzieży, na szubienice i pod rotowy ogień zaprowadziły Murawiewy i Bezeki przeszło dwa tysiące najzacniejszych, najtęższych ludzi, a ze sto pięćdziesiąt tysięcy zmarniało w Sybirze. Ileż zniszczono, zrabowano, wydarto majątków? To straszne spustoszenie Polski po r. 1863 ma jedną tylko podobną sobie chwilę w dziejach naszych, mianowicie — najazd Tatarów za Wstydliwego, gdy cała Polska płonęła pożarem, sterczała gruzami, a tysiące ludności szły w jassyr. Rok 1863-ci, to druga Lignica. Więc jest o co skarżyć się Bogu, jest powód modlić się, by nas Bóg od klęsk podobnych uchował.

Ale też i uczcić należy mogiły tych, co polegli. Porywał ich do boju najszlachetniejszy zapał, wiodło ich serce miłością ojczyzny gorące, wiodły ich ojcowskie pieśni poprzedniego romantycznego pokolenia. Synowie romantyków, ukołysani mesjanizmem, nakarmieni bezwzględnym idealizmem, nie umieli rozważać i liczyć, jeno czuć i marzyć, ale za to potępiać ich nie wolno. Nie wolno na te mogiły rzucać obelgi, bo w nich zamknęły się szlachetne, acz zmarnowane żywoty. Dziś z poza dziesiątków lat nietrudno zimno i z kałkułem spoglądać na rok 1863, ale tym, co wówczas żyli, co za broń chwytali, trudno było i niepodobna być innymi, bo wszystko do boju ich rwało. I wewnętrzny poryw ducha, i zewnętrzne podziały, płynące z polityki carskiej, i z wypadków dziejowych, jak walka o wolność we Włoszech.

„Rewolucja krajowa jest, jak owa bajeczna u poetów Cyrce, która swoich dowódców przerabia w burzycieli porządku, gdy się nie uda, albo w bohaterów i zbawców, gdy swego dopnie. Złorzeczenia i wyrzuty w nieszczęściu, przemieniają się w błogosławieństwa i uwielbienia w powodzeniu“. Tak się wyraził jeden z najznakomitszych myślicieli naszych, Jan Śniadecki. Dobrze te słowa przypomnieć sobie w tej chwili, aby miarą powodzenia nie sądzić ludzi i wypadków, lecz oddać cześć szlachetnym, wzniosłym porywom i krwi z poświęcenia wylanej.

Ale i nauki trzeba na przyszłość. Byliśmy poetami w polityce i stworzyliśmy w r. 1863 straszną dziejową tragedję; dziś już do polityki nie mięszajmy idealnych uniesień. Łudziliśmy się interwencją mocarstw, a ta, jak i przedtem tyle razy, zawiodła; nie bierzmy jej w rachubę, bo przyszłość nasza nie w łasce potentatów, nie w jałmużnie gabinetów, lecz w Bożej woli i własnej sile narodu. O tę siłę dbajmy, ją wytwarzajmy, wykrzesujmy z zasobów bogatej ziemi — więc przemysłem i wolną pracą, z zasobów wielkich zdolności umysłu, jakiemi nas Bóg obdarzył, a więc oświatą szeroko po narodzie i w głąb narodu płynącą. Zdobędziemy tę siłę przez wyrzeczenie się wad narodowych, które rodziły klęski, a przez wzmocnienie tych cnót naszych, które sprawiają, że dotąd wierzymy, iż „Jeszcze nie zginęła!“ A przedewszystkiem: Niech nas serce do czynów zapala, ale niech głowa te czyny urządza.

Irlandja i Stolica św.

Gdy we Francji hr de Mun, za swe poddanie się opinji Ojca św, godne Fenelona lub rycerskiego krzyżowca, otrzymuje pochwalny list papieski, list jakiego nigdy żaden panujący, ani żaden mąż stanu nie otrzymał od Stolicy św., podczas gdy delegat papieski Mgr. Satolli przyjęty w Waszyngtonie jako członek ciała dyplomatycznego, zyskuje nadto dla papieża taką życzliwość i zaufanie u rządu, iż jeden z dzienników amerykańskich nazywa Ojca św. „człowiekiem w Stanach Zjednoczonych najpopularniejszym,“ podczas gdy w Londynie kardynał-arcybiskup westminsterski, za inicjatywą Rzymu, zabiera się do zakładania akademji sztuki chrześcijańskiej i do urządzenia w roku 1895 wystawy pierwotnych pomników chrześcijaństwa, aby całej Anglji dać poznać, czem jest katolicki Kościół — równocześnie w Rzymie odbywa się między innemi prekonizacja kardynalska arcybiskupa Armaghskiego Logue'a, prymasa Irlandji. Kardynał Logue, otoczony licznym zastępem Irlandczyków, wygłasza uroczystą, wzruszającą przemowę, którą ze względu na jej głębokie znaczenie przytaczamy przynajmniej w streszczeniu.

„Stoję tu,“ mówił prymas, „nie w imieniu swojej osoby, lecz jako przedstawiciel narodu, jako herold jednego z najstarszych i najczcigodniejszych kościołów chrześcijańskich. Nie w moich też zasługach osobistych, lecz w zasługach tej dzielnej rasy Irlandzkiej w chwale Jej patrona, św. Patrycjusza, upatruję powód skłaniający Ojca św., by mnie niegodnego następcę apostoła Irlandji, kardynalską przyozdobić purpurą.

Ojczyzna nasza, w czasach rozwoju swych sił młodzieńczych, w latach pierwotnej swej chwały, w ponurych chwilach ucisku i w jasnych dniach pokoju miała jako godło i cechę szczególną: przywiązanie do krzyża i wierność dla apostolskiej Stolicy niczem niezachwianą! Ten duch niezłomnej wiary i synowskiego posłuszeństwa dla Namiestnika Bożego na ziemi był głównem źródłem całej potęgi Ojczyzny naszej w dniach jej trjumfu, pociechą wśród prób bolesnych i po wszystkie czasy najpiękniejszym klejnotem jej korony. Słowa św. Patryka były zawsze i będą jej hasłem: *Ut Christiani ita et Romani sitis!*

Toż Stolica Apostolska w trudnościach i walkach zawsze otaczała nas swą opieką, a jednym z papieży, któremu zawdzięczamy tyle rad mądrych, tyle dobrodziejstw ojcowskiej iście miłości, jest papież obecny, z którego rąk prymas Irlandji, a przezeń Irlandja cała zaszczyt otrzymuje tak wielki! Toż sercem wezbranem, wdzięcznością na podziękę na miłość Jego ku nam to powiedzieć mogę w imieniu ziomków pozostałych na ojczystej ziemi, czy rozproszonych po świecie, że tak jedni, jak drudzy, jeszcze silniej dzierżyć będą odwieczny swój sztandar, jeszcze wierniej przylgną do tej Stolicy Apostolskiej, której wszystkie boleści zawsze odczuwają, której wszystkie krzywdy zawsze opłakują, której we wszystkich potrzebach zawsze pomoc nieść są gotowi, tak, iż słusznie chlubić się mogą, że na ich czołach błyszczy zawsze owo dumne godło: *semper et ubique fideles!*“

Losy Irlandji podobne do losu naszej Ojczyzny; naród to pokrewny nam walką, prześladowaniem, boleścią! Zazdrościć nam tylko trzeba ich energji niezłomnej, ich wiary niezachwianej, ich pobożności głębokiej i tego cudownego hasła: „zawsze i wszędzie wierni!“

Trudności, jakie przechodziła Irlandja w stosunku swym z Anglją i Stolicą Apostolską, trudności ciężkie a groźne, które dziś znikły i zakończyły się najpomyślniejszym dla niej wynikiem, i nam też wróżyć się zdają, że mimo sideł wrogów, mimo podszeptów zdradzieckich, ów Pasterz narodów nie da się zwieść wilkom w owczej skórze, ale mądrością swoją, i nam jaśniejszą przygotuje przyszłość ten, którego dłoń, choć drżąca ze starości, dzierży jednak obecnie klucze nowej i lepszej epoki.

β.

Z bieżącej chwili.

Klub konserwatystów, zwołany przez hr. Hohenwartha w celu naradzenia się nad utworzeniem większości parlamentarnej, obradował bardzo krótko, i jak nas zapewniają, do żadnych konkretnych nie doszedł postanowień. Prezes klubu wyjaśnił tylko zebranym, że przedstawiciele wszystkich trzech głównych stronnictw, konferowali pojedyńczo z ławą ministerjalną, podając swoje zmiany i poprawki do programu rządowego. Ministerjum ma rozpatrzeć i zestawić te żądania. Hr. Hohenwarth skreślał nadto stosunek Koła polskiego do klubu konserwatystów. *Narodni Listy* podają szczegóły tego określenia, twierdząc, że prezes Koła p. Jaworski dał hr. Hohenwarthowi wyraźne oświadczenie, iż do takiej tylko przystąpi większości, w której znajdzie w komplecie, cały dzisiejszy klub konserwatystów. Równobrzmiące oświadczenie miał — wedle *Narod. List.* — złożyć p. Jaworski w ręce hr. Taaffego.

Hr. Hohenwarth nakreślił wkońcu program swój, jakim w tej sprawie kierować się zamyśla. Program ten przyjęli oczywiście członkowie klubu jednogłośnie. I w sferach parlamentarnych pozaklubowych mówią o tem głośno, że rząd traktuje z każdym klubem osobno, że obecnie odbywają się częste ministerjalne narady i że w końcu, w tych dniach jeszcze, przewódcy klubów ponownie na konferencję wezwani zostaną. Wnosząc z dotychczasowych rokowań, należy się spodziewać, że cała sprawa sztucznej budowy większości, nie tak łatwo pójdzie i przeciągnie się jeszcze bardzo długo. Mniemanie, jakoby między stronnictwami i rządem przyszło wkrótce do porozumienia, jest utopią, którą stworzyć może jedynie bezmyślny optymizm, a sprawę trudną zresztą w samej treści, zaostrzyła ponadto wymiana listów między hrabią Buquoy a dr. Schmeykalem. O ile swary polityczne, „czeskiego ziemianina“ z „chorążym niemieckim“, dają nader smutną prognozę co do rychłego ugrupowania się stronnictw parlamentarnych, o tyle pojedyńcze komisje, pracujące bez przerwy, załatwiają sprawy dość szybko. — Sprawozdanie z ich czynności podajemy w odnośnej rubryce „Z Rady państwa“. W parlamencie węgierskim odgrywały się przedwczoraj skandaliczne sceny. Komisja sprawdzająca wybory (weryfikacyjna), nie uznała wyboru barona Beli Aczel. W ubiegłym roku nie miał on prawa wybieralności i już, wówczas, unieważniono jego mandat, pomimo to, wybrano go po raz wtóry. Komisja wobec tego ponownie unieważniła jego wybór, i zażądała sprawdzenia prawa wybieralności. Na powyższy wniosek odpowiedział dep. Ugron, że Izba nie ma potrzeby przyjmować do wiadomości sprawozdania komisji, a ma jedynie obowiązek przyjęcia lub odrzucenia postawionego wniosku. W tym samym duchu przemawiał imieniem gabinetu minister spraw wewnętrznych Hieronymi.

Członkowie opozycji wyskoczyli z krzeseł, zaczęli krzyczeć, bić pięściami w ławki, słowem taki powstał hałas i nieład, że prezydent zawiesił posiedzenie. Cała ta awantura wywołana, błahym powodem, miała charakter prowokacyjny i wymierzono ją przeciwko rządowi. Baron Aczel należy do partji liberalnej, a opozycja używa wszystkich — karczemnych nawet środków, aby zachwiać powagę rządu; skandale zaś piątkowe, mają niewątpliwie łączność z pogłoskami o przesileniu ministerjalnem.

Z Londynu donoszą, że minister finansów sir Harcourt zamierza wstawić do budżetu kredyt, z celem udzielania djet członkom parmentu.

Sprawie tej poświęcił Gladstone osobny ustęp mowy, mianej w październiku 1891 r. w New Castle.

W Izbie gmin spodziewanem jest, przy rozprawach nad adresem, poruszenie sprawy immigracji do Anglji osób bez środków utrzymania. Z powodu nowych praw amerykańskich, ścieśniających immigrację, powstała w Anglji obawa, aby prąd, szczególniej żydowskich emigrantów z Rosji, nie skierował się ku Londynowi.

Oficjalny dziennik duński *Berlingske Tidende* oświadcza, że opinja całego kraju jest nader pokojowo usposobioną, i że niepojętą musi wydawać się nieufność, którą Niemcy żywią względem Danji.

Rada państwa.

Na porządku dziennym 187-go posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa stoi dalszy ciąg rozpraw nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych i początek rozpraw nad budżetem ministerjum Obrony krajowej.

Wiceprezydent br. Chlumetzky otwiera posiedzenie o godzinie 11 minut 15. Na ławie ministerjalnej obecni hr. Taaffe, hr. Falkenhayn, dr. Steinbach, hr. Schönborn, Zaleski. Z pomiędzy nadeszłych do prezydjum pism, zwraca uwagę interpelacja dep. Gessmanna i towarzyszy w sprawie nieprawidłowości w zarządzie kolei południowej.

Minister dr. Steinbach odpowiada na in-

PO LATACH TRZYDZIESTU.

Przez

Dra Józefa Orłowskiego.

Było już koło dziewiątej wieczorem, jak od Warszawy ku jednej z bocznych ulic Pragi szła, a raczej biegła młoda kobieta, ubogo przyodziana, której ruchy jednak i postawa wskazywały, że do lepszej należała rodziny.

Tuż za nią postępował, z równym pośpiechem, młody człowiek słusznego z wzrostu, przyodziany w futro i czapkę okrągłą z daszkiem, jakiej używają zazwyczaj Rosjanie.

— Wstrzymaj się dziewczyno, — wołał młody człowiek po rosyjsku do uciekającej. — Jeśli nie dziś, to jutro cię dopadnę. Nie udawaj znów tak cnotliwej. Masz do czynienia z człowiekiem, który cię może hojnie nagrodzić, albo też srodze pomścić twój upór. Stań kiedy mówię. Jeśli nie usłuchasz, przywołam policję.

Młoda kobieta przystanęła.

— Panie, — odezwała się przejmującym głosem rozpaczy, — jestem uczciwą dziewczyną. Wracam od roboty do matki.

— Ha, ha, ha, do matki! — zaśmiał się prześladowca, zuchwale wpatrując się w piękną twarz swej ofiary — co mnie obchodzi twoja matka. Chodź ze mną, kiedy tego żądam.

— Nie znam pana i nie pójdę z nim.

— Musisz! ja tak chcę!

— Prędzej zginę! — krzyknęła kobieta i odpychając napastnika, z całym wysiłkiem biedz zaczęła.

Przechodnie stawali przypatrując się przez chwilę tej gonitwie. Silny i zimny wiatr odbierał im jednak ochotę wdania się w jakąś awanturę. Czapka mężczyzny wskazywała zresztą na urzędnika; ktoby się z takim zadzierał.

Nareszcie po kilku minutach dopadła młoda kobieta szczęśliwie bramy domu, do którego widocznie spieszyła, zatrzasnęła ją za sobą i pozostawiła przed progiem prześladowcę, wykrzykującego najwyszukańsze pogróżki i grubiaństwa.

Młoda kobieta przeszedłszy sień i dziedziniec, weszła przez wązkie schody na drugie piętro i zapukała do drzwi.

— To ty Anielko? jakżem o ciebie niespokojna! — odezwała się z troskliwością, otwierając drzwi przybyłej, wiekowa już kobieta z wybladłą i wychudzoną twarzą, na której ślad był cierpień i łez świeżych.

Anielka snać dostrzegła te łzy, bo mimo przestrachu i wzruszenia jakiemu sama uległa, tkliwie przycisnęła do ust podaną rękę i rzekła:

— Przepraszam cię mateczko, ale nie mogłam wrócić prędzej. Musiałam czekać na wypłatę. Oto pięć rubli za ten tydzień.

— Za tak małą sumę tak się męczysz dziecię drogie. Nie uwierzysz jak się tem gryzę, ale potrzeb mamy tak wiele. Mały Staś ledwo usnął tak płakał, że nie było się czem opłacić i dlatego, ze szkoły go wydalono. Mania trzewików nie ma, a oboje z mężem ledwo tyle zarobić możemy, aby niezbędne pokryć wydatki na życie.

Anielka przyszedłszy nieco do siebie i schwytawszy wreszcie oddech, który bieg szybki i przestrach w piersiach jej zaparły, przygarnęła się do matki, patrząc badawczo w jej twarz pomarszczoną.

— Jestem młoda moja mateczko, odezwała się — i potrafię pracować, ale ty dziś znów płakałaś. Nie zakrywajże nic przedemną.

Skutek tych słów był taki, że matka pochyliwszy głowę na piersi córki naprawdę głośnym wybuchnęła płaczem.

Anielka tuliła ją jak mogła, a z jej ócz nie mniej łzy płynęły.

Po tym gwałtownym wybuchu boleści wyjęła matka list z kieszeni i podała go Anielce.

— Ale ojcu nie wspominaj, dodała przez łzy, bo się zagryzie.

Anielka czytała:

„Droga Matko. Dwa miesiące nie pisałem do ciebie matko moja, bo przez ten czas trzymano mnie w ciemnym i zimnym lochu, że twarz i ręce odmroziłem. Powodem mych tortur twój list ostatni, w którym przysłałaś trochę bielizny i trzy ruble. List ten wręczył mi mój jefrejter, który jednak zatrzymał pieniądze, a gdy go o nie zapytałem zbił mnie i fałszywie oskarżył przed kapitanem. Skazano mnie na areszt, a teraz gdy już wolny jestem, takie muszę męki przechodzić, że umrę matko, jeźli nie przyszlecie pieniędzy, abym się wykupił z rąk jefrejtera. Dwadzieścia rubli najmniej mieć muszę. Matko serce mi pęka, że narażam Was na taki wydatek, ale inaczej zginąć tu przyjdzie. Całuję Cię Mateczko najdroższa. Uściskaj odemnie dobrego ojczulka, Anielkę i młodsze rodzeństwo. Pan Bóg z Wami. Twój syn Karol“.

— Biedny Karolek! — jęknęła Anielka, jakże mu dopomożemy!

— Myślałam już o tem. Mam medaljonik pamiątkowy, dwie łyżki srebrne, do tego nasze pierścionki ślubne i twój krzyżyk złoty, sprzedamy to wszystko, aby ratować Karolka.

Mówiła to przez łzy przyciskając do ust list syna najstarszego, którego wzięto do linji na prostego żołnierza, bo nie miał o czem szkół skończyć. Popędzono go daleko w głąb Rosji i oddano do pułku, w którym ani jednego nie znalazł ziomka. I znosić to musiała matka wychowana w dostatnim domu, która tyle już innych przeszła nieszczęść, od owej zimnej nocy styczniowej, kiedy urodziwy i od kilku dni zaledwie poślubiony jej małżonek uchodzić musiał w szeregi powstańcze przed moskiewską branką.

— Może też matko ojciec co zaradzi. Lada chwila nadejdzie.

— Jeżeli nie ma dziś służby Anielko, odparła matka. Nie chciałabym mu jednak nic o tem mówić. Ma on także jakieś zmartwienie. Pożółkł biedaczysko od dni kilku. Służba konduktora jest okropną i do tego dla takiego człowieka.

— Biedny ojciec! — westchnęła Anielka.

— Gdybyś widziała go przed powstaniem. Był ulubieńcem całej okolicy. Najlepszy myśliwy, najdzielniejszy tancerz, kochały się w nim wszystkie kobiety. Poszedł spełnić obowiązek. Uwięziono go potem, katowano, na Sybir wywieziono i tam razem przebyliśmy długich lat kilka w biedzie strasznej. Gdyśmy wrócili, z naszego domu nic już nie zostało. Obdarzony naszym majątkiem rosyjski jenerał był przynajmniej tyle ludzkim, że ułatwił mężowi uzyskanie mizernej posady przy kolei. Po latach 20 dosłużył się mąż zaledwie stopnia konduktora. Ale cicho, bo otóż i mąż nadchodzi.

Istotnie, drzwi skrzypnęły, fala zimnego powietrza wtargnęła do izdebki, a z nią wszedł poważny mężczyzna ubrany w strój konduktora kolejowego.

Matka i córka rzuciły się ku niemu na powitanie. Ojciec ucałował je czulej jak zwykle i załamawszy ręce w milczeniu patrzał na obie kobiety. Zrozumiały one, że ojciec nowe przyniósł nieszczęście. Dreszcz zimny wstrząsnął niemi do głębi. Jakże strasznie patrzy dziś ten ojciec, jakiż ból wyryty na jego twarzy!

— Wyrzucono mnie ze służby, jesteśmy bez chleba! — wyszeptał wreszcie drżącym głosem.

— I cóżeś zawinił? — z rozpaczą zapytała żona.

— Urodziłem się Polakiem.

Zimny wichr wstrząsał oknami. Dzieci rozbudzone płakać zaczęły w drugiej izdebce.

— Tego więc doczekaliśmy się, — biadała żona — po trzydziestu latach ciężkiej walki i usilnej pracy, szanując prawa, płacąc podatki i oddawszy do wojska syna, krew naszą?

— Do pierwszego możemy jeszcze tu mieszkać, potem torba na plecy, kij w rękę i dalej w drogę — rzekł mąż zgnębionym głosem.

— Nie rozpaczaj ojcze, odezwała się Anielka tuląc się do niego, będziemy pracować odtąd razem. Bóg nas nie opuści.

— Bóg, który daje tryumf i zwycięztwo wrogom naszym.

— Ten Bóg ojcze, dokończyła Anielka, który poplątał języki budujących wieżę babilońską i który w proch zetrze pychę tych, co się krzyżem zasłaniają, aby najstraszniejszych dopuszczać się zbrodni.

— Nie zginiemy więc Anielko — rzekł ojciec do głębi wzruszony.

— Byleśmy sami na śmierć się nie skazywali.

— Moje to słowa, kiedym lat temu trzydzieści w taką samą mroźną noc styczniową do lasu spieszył. Pamiętasz żono?

— Dotąd jeszcze w uszach mi dźwięczy, jak mówiłeś wówczas z całą młodości siłą: tobie winienem wierność, ale Ojczyźnie winniśmy oboje wszystko: wiarę, miłość i uczciwość, że jej służyć będziemy aż do śmierci.

terpelację Haucka w sprawie wymierzania podatku od budowli zbytkownych i na interpelację Bianchini'ego w sprawie uprawy tytoniu w Dalmacji.

Wnoszą interpelacje: dep. Toucek w sprawie zakazu zebraniu ludowego w Neustadl, dep. Thurnherr w sprawie wyborów w Dornbirn i wyżej wspomniany Gessmann.

Reprezentant rządu Rotky zapewnia, że wszystkie, przy tytule „drogi i budowle wodne" podniesione sprawy, znajdą życzliwe uwzględnienie. Polepszenie bytu państwowych urzędników technicznych poddanem będzie troskliwej rozwadze.

Izba panów odbyła także w dniu 20 b. m. posiedzenie, na którem upoważniono prezydjum do złożenia u tronu życzeń z powodu zaślubin arcyks. Małgorzaty Zofji. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o uregulowaniu przemysłu budowlanego.

Komisja budżetowa Izby poselskiej odbyła wczoraj posiedzenie, z którego wyjmujemy następujące, nas obchodzące, szczegóły.

Przy tytule „uniwersytety" zabiera głos dep. Kozłowski, i oświadcza, że Polacy nie lekceważą sobie przychylności okazanej przez rząd uniwersytetowi krakowskiemu, przypomina jednak obietnicę utworzenia katedry i zakładu higjeny przy tymże uniwersytecie. Zaleca także utworzenie kliniki psychjatrycznej w Krakowie. Dep. Piniński popiera życzenia lwowskiego uniwersytetu. Dep. Romańczuk żąda utworzenia katedr z językiem wykładowym ruskim na przyszłym wydziale lekarskim we Lwowie. Dep. Madeyski dziękuje za okazaną faktycznie życzliwość rządu.

Minister Gautsch omawia stosunki frekwencji w szkołach średnich i stwierdza rzeczywisty brak nauczycieli.

Omawiając następnie stosunki pojedynczych uniwersytetów, oświadczył minister, że budowa zakładu anatomiczno fizjologicznego we Lwowie rozpocznie się z wiosną b. r. Koszta wszystkich budowli wyniosą koło miljona złr. Katedra higjeny przy uniwersytecie Jagiellońskim jest już systemizowaną i wkrótce zostanie obsadzoną, poczem nastąpi utworzenie zakładu dla higjeny. Z galicyjskim Wydziałem krajowym toczą się układy w sprawie utworzenia w Krakowie kliniki psychjatrycznej.

Dep. Kozłowski podniósł konieczność zwiększenia dotacji rządowej na zakład elektrotechniczny we Lwowie. W końcu przyjęto tytuł „uniwersytety i szkoły techniczne wyższe", skreślając jedynie kredyt 6000 złr., przeznaczony na utworzenie dwóch katedr na filozoficznym wydziale uniwersytetu wiedeńskiego, a mianowicie katedr nowszej i najnowszej historji.

Proces panamski.

Z wielką niecierpliwością, publiczność zgromadzona w sali posiedzenia sądowego, wyczekiwała przemowy adwokata Barboux, obrońcy obydwóch Lessepsów.

Adwokat Barboux na wstępie zaznaczył, że proces wywołany został tylko ze względów politycznych i w imieniu, ale nie w interesie właścicieli akcyj kanału panamskiego. Ci albowiem mieli jeszcze nadzieję, że kanał będzie wykończony, a w ostatnim razie, dla powetowania szkód swoich, mieli przed sobą drogę cywilnego procesu. Tymczasem proces karny wszystko zaprzepaścił. Wywołanie takowego jest błędem nie do wybaczenia. Jakie szkody na honorze i majątku ponosi Francja od dwóch miesięcy?

Że przedsiębiorstwo nie było utopją, to już to tem wiedział znakomity poeta niemiecki Goethe. Ten, w liście wystosowanym do Humboldta, wieszczym duchem przepowiedział, że kiedyś nastąpi połączenie dwóch oceanów.

Obrońca zastanawia się nad wielkością przedsiębiorstwa i opisuje takowe stylem tak porywającym, że całe audytorjum, porwane wymową pana Barboux, głośno mu przyklasnęło.

Przew. przerywając: „Proszę się zadowolnić podziwianiem w tym stopniu, co i my".

Obrońca w dalszym ciągu mówi:

„I to wielkie przedsiębiorstwo miałoby być tylko chimerą! Naród nasz właśnie potrzebuje takich chimer. Z chwilą, gdy ich nie ma, traci wiarę w siebie, we własne siły i twórczość".

Obrońca skreśla biografję Ferdynanda Lessepsa. Analogja między Suezem i Panamą jest tak wielka, że te dwa przedsiębiorstwa można najwyborniej porównać ze sobą. Koszty kanału Sueskiego wynosiły 200 miljonów franków, a jednakże przekroczono budżet o drugie 200 miljonów. Anglicy nazwali kanał Sueski dziełem wiekopomnem i największem z XIX stulecia. Lesseps po kanale Sueskim był najwięcej uwielbiany. Gdyby mu zamiar nie powiódł, byłby pan cały tak jak, obecnie, i kto wie, czy nie zasiadłby na ławie oskarżonych?

Pewność, z jaką prokurator obwinił Lessepsa, jest więcej, niż zadziwiającą.

Kronika tygodniowa.

Prawdopodobnie będzie to moja ostatnia kronika. Od trzech tygodni powoli zamarzam i maluczko a stanę się podobnym do żony nieboszczyka Lota, z tą tylko różnicą, że kiedy ona została zamieniona w słup soli, ja nie oglądając się nigdy (chyba za jakim ładnym buziakiem) zamienię się lada chwila w bryłę lodu. Druga różnica ta, że kiedy panią Lotową wylizały zapewne owce, co się stało z korzyścią dla nich i ich właścicieli, ja połamany zostanę na drobne kawały. wrzucony na furę i dostawiony do lodowni, przy której to operacji, dzięki sławnym urządzeniom krakowskim, złamie sobie na mnie rękę który z obywateli, lub wywichnie nogę która z obywatelek krakowskich.

Zanim się to jednak stanie, — resztki ciepłego tchnienia ust moich poświęcam popieraniu interesów rządowych. Zastrzegam się z góry, aby nie widziano w tem żadnej „panamy", raz bowiem tylko w życiu otrzymałem od rządu skromny zasiłek „głodowy" i to nie w gotówce, lecz w postaci (o ile sobie przypominam) koniaku, polędwicy, indyka, lodów itp. Fakt ten miał miejsce przed kilku laty, kiedy poświęcano nowy gmach kolei państwowych na Kleparzu. Poza tą „łapówką", a raczej „gębówką", nie mam na sumieniu żadnego z rządem stosunku, z którego ciągnąłbym jakiekolwiek korzyści. Owszem, posiadam bardzo piękną kollekcję kwitów urzędu podatkowego, dowodzącą jasno o ile starałem się nad moje siły powiększać zasoby kasy państwowej, za co, nawiasem mówiąc, nie otrzymałem ze strony ministra skarbu, nietylko publicznego, ale nawet prywatnego podziękowania.

Jako człowiek wyższy zapominam o tym objawie niewdzięczności rządowej, a trzymając się przysłowia: „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem" upraszam najmocniej wszystkich zamożniejszych radców i kandydatów na radców miasta (liczba ich dochodzi do tysiąca), aby zaprowadzili u siebie telefony. Jestto bowiem rzeczą wprost śmieszną, a nawet karygodną, aby nie korzystać z jednego z najpiękniejszych wynalazków XIX w. Adwokat, lekarz, przemysłowiec, nieposiadający u siebie telefonu, toć to wróg swego drogiego czasu i wróg własnej kieszeni.

Cieszyłem się jak małe dziecko z założenia telefonów w Krakowie. Teraz, myślałem sobie, będę mógł więcej oddać się pracy, bo nie stracę codziennie dwóch lub trzech godzin na lataniu za interesami, a rozmówię się telefonem w ciągu kwadransa. W tym porywie radości wziąłem do ręki spis abonentów i pomimo 18-stopniowego mrozu zrobiło mi się gorąco. Na *A* znalazłem tylko Akademję umiejętności, ponieważ zaś nie jestem jej członkiem (czemu się dziwię, boć przecie jakieś pięć lub sześć rozprawek popełniłem) a więc abonent ten nie przedstawia dla mnie żadnego interesu. Na *B* idą banki — brr! samo wspomnienie terminów wekslowych jak wąż podaniowy wysysa mi serce. Bo bankach idą pp.: Baruch, Birnbaum, Brumer, abonenci całkiem dla mnie obojętni. Od następnego dra Borońskiego nic się nie dowiem, boć to mój nieprzyjaciel polityczny. Z budownictwem miejskiem chciałbym wprawdzie mieć coś do czynienia, ale braknje mi jeszcze kilku centów, abym mógł już w r. b. przystąpić do budowy kamienicy. Ostatni na *B* abonent p. Bujański jest jedynym, z którym każdy mniej więcej mieszkaniec m. Krakowa może mieć stosunki.

Na *C* jest trzech abonentów: *Collegium juridicum*, *Collegium novum* i *Czas*. Wszyscy ci panowie mają dla mnie zapewne wysoką wartość moralną, ale nie przedstawiają wartości telefonowej. Co najwyżej chciałbym się dowiedzieć od ostatniego z nich kto był recenzentem z debiutu panny W. i kto chce mi chleb odebrać, pisząc rozprawę o siedmiu grzechach głównych m. Krakowa.

Przechodząc tak dalej listę abonentów, znalazłem co najwyżej 10 osób telefonowej dla mnie wartości. Do żadnej z nich na razie nie miałem interesu, a chcąc koniecznie korzystać z telefonu zapytałem się firmy J. Wentzla: co będzie na kolację? a otrzymawszy pożądaną wiadomość, poprosiłem, aby polędwica była z przypieczonemi ziemniaczkami. Nazajutrz spytałem się Gazowni miejskiej dlaczego gaz tak ciemno się świeci? ale Gazownia nawet gadać o tem nie chciała. Trzeciego dnia dowiadywałem się od dra Wierzbickiego co tam słychać z Marsem (nie doktorem), jak się ma Wenera i czy ustanie nareszcie zimno, — co do dwojga pierwszych wiadomości były pocieszające, co do trzeciego mocno wątpliwe. Następnego dnia chciałem się dowiedzieć od Towarzystwa wzajemnego kredytu: czyby nie można powiększyć jego zbiorów małym blankiecikiem z moim podpisem? — ale widocznie w dniu tym telefon nie funkcjonował, bo żadnej odpowiedzi nie otrzymałem. W piątym dniu wreszcie poleciłem zaczepić telefonem dra Domańskiego, pragnąc objaśnienia jak daleko posuniętą jest budowa wodociągu regulickiego, ale widocznie szanowny profesor był źle usposobiony, bo telefonujący usłyszał tylko staropolskie: „psiakrew", z silnym akcentem na *w*.

Jaki zaś mógłby być pożytek z telefonu, przekonał się przed kilku dniami jeden z moich przyjaciół, a zarazem gwałtowny przeciwnik telefonu. Fakt to nie humorystyczny, ale całkiem autentyczny. Antytelefoniście temu zachorowało dziecko. Dano mu znać o tem do biura o godz. 5 po południu. Pędzi więc czemprędzej do dra M., ale go nie zastaje, bo „pan doktor ordynuje od 3 do 4-tej". Wpada więc do apteki po adres drugiego lekarza dzieci. Bierze dorożkę i jedzie do dra K. — ale „pan doktor wyszedł, bo ordynuje tylko od 3 do 4-tej". Dalej więc do apteki po adres trzeciego lekarza. Adres jest, dorożka pędzi, — przyjaciel mój leci na drugie piętro, dzwoni i dowiaduje się, że dr. R. także wyszedł, „bo ordynuje od 3 do 4-tej". W taki sposób antytelefonista objechał jeszcze trzech doktorów z tymże samym skutkiem. Stracił półtorej godziny, zapłacił dorożce półtora guldena — i nareszcie złapał doktora, ale nie od dzieci. Dobrze, że dziecko miało tylko zwykłą gorączkę, która przeszła szczęśliwie. Odtąd wróg telefonów stał się ich gwałtownym zwolennikiem.

Z tego trzy wnioski. Pierwszy: kogo na to stać, ten niech zapisze się na listę abonentów telefonu. Oprócz bowiem zwykłej z niego korzyści zarobku na czasie, nie wie nikt dnia ani godziny, kiedy mu odda wielką przysługę. Wniosek drugi: panowie lekarze mogliby tak rozłożyć swe godziny, aby można jednego zastać od 2 do 3 ciej, drugiego od 3 do 4 tej, trzeciego od 4 do 5 tej i t. d. a nie wszystkich w jednej tylko godzinie. Wniosek trzeci: pp. lekarze wychodząc z domu, powinni mówić gdzie mniej więcej i o której godzinie złapać ich można.

Poddaję moje wnioski pod dyskusję, a tymczasem podzielę się z czytelnikami wiadomością, iż mniejszość właścicieli krytych gontami, zamierza wygotować petycję do Rady miasta tej treści:

a) ponieważ 20 lat czasu było dla nas za mało, aby przemienić dachy na ogniotrwałe, prosimy o przedłużenie terminu na lat 50.

b) w przeciwnym razie gmina zechce wybudować dachy własnym kosztem, płacąc nam odszkodowanie za kłopoty w stosunku półrocznego czynszu przez nas pobieranego.

c) ponieważ wzrośnie przez to bezpieczeństwo miasta i zyska jego powab zewnętrzny, gmina udzieli nam przez wdzięczność bezprocentowej pożyczki na lat 10, oraz podaruje wszelkie podatki; wreszcie

d) gmina właścicielom krytym gontami postawi pomnik na placu Szczepańskim i wyda na ich cześć bankiet w Sukiennicach.

Kazimierz Bartoszewicz.

Początki polskich wystaw.

(*k. b.*) Zbliżająca się wystawa lwowska zejdzie się z 75-letnim jubileuszem pierwszej polskiej wystawy, jaka się odbyła w r. 1819 w Warszawie.

Rozwijający się przemysł w świeżo utworzonej Kongresówce zrodził myśl urządzania wystawy płodów i dzieł sztuki co dwa lata. Przykład podobnego popisu miano we Francji w r. 1673. Ograniczał on się na malarstwie i wcale nie był świetnym, skoro zdołano zaledwie 105 obrazów zebrać. Następne wystawy w r. 1699 i 1740, popierane przez królów francuskich były o wiele okazalsze. Przemysłowe jednak ekspozycje nie sięgają tak odległej epoki. Bodaj czy nie pierwszą była wystawa w Pradze 1791 r. We Francji pierwszą wystawę przemysłową urządził margrabia d'Avéze w epoce dyrektorjatu (1798), celem podniesienia podupadłej fabryki gobelinów, co jednak nie powiodło się, ponieważ możniejsi z obawy burzy rewolucyjnej stolicę opuścili. Następne odbyły się za Napoleona w latach 1801 i 1806.

W Monachium pierwsza niemiecka wystawa była w r. 1818. W innych krajach jeszcze o wystawach nie myślano.

Ogłoszenie rozporządzenia o mającej nastąpić w Warszawie wystawie bardzo było na czasie, skoro przemysł, tak długo w kolebce będący, właśnie począł się ożywiać. Rząd wspierał i sam zakładał fabryki, które niezadługo zaczęły kraj wzbogacać.

Gazeta warszawska w tej sprawie głos podjęła, zachęcając producentów do korzystania ze sposobności: „Kunstmistrz, rękodzielnik, co żyją w kącie nieznani, zwracacając na siebie uwagę powszechną, stają się uczestnikami publicznego szacunku, na jaki talent ich i praca jawnie zasłużyły. Przy wprowadzeniu tej zbawiennej instytucji zamiarem jest zachęcić klasę przemysłową do doskonalenia rzemiosł, wszelkiego rodzaju kunsztów, bez względu czyli przedmiot jest nadzwyczajny, czyli też do pospolitego użytku służący; może więc odnieść nagrodę wystawiający machinę, wskazującą ruch ciał niebieskich, jako i ten, który poda model na młockarnię, młyn lub stopę szczególniejszą, jeżeli te twory za istotnie doskonałe w swoim sposobie uznane zostaną. Równe prawo do zaszczytnego ubiegania się o nagrody może mieć tak jubiler, twórca misternej złotej lub srebrnej roboty, jak ślusarz, podający zamek swojego wynalazku".

Prasa jednak nie taiła się z trudnościami urządzenia podobnego popisu. Jedno z pism wychodzących podówczas wyraża się: „Nie mamy tak delikatnej wełny, jak za granicą, ani tak wielkiej liczby osób, któreby lepszego używały ubioru; z żalem jeszcze widzimy, iż dotąd zakładane rękodzieła mają bardziej na celu dogodzenie zbytkowi, niż istotnej kraju potrzebie i tak zbywa nam na fabrykach sukien grubszych, któreby prędzej z zagranicznemi współubiegać się mogły, nie mamy potrzebnej liczby fabryk płócien a niedostatek papierni mocno dotyka".

To też, gdy nadszedł termin otwarcia wystawy w salach ratusza, ujrzano zupełny brak środków po temu. Oto słowa z listu współczesnego: „Iluż to artystów ziomków, posiadających dostateczne zdolności do wydoskonalenia swej sztuki, w mylnej skromności nie odważyło się wystąpić publicznie ze swem dziełem, widząc codziennie po magazynach kupieckich wystawy kunsztów zagranicznych. Wyższość w tej mierze płodów cudzoziemskich odstrzszaćby nas nie powinna, wszak i te stały niegdyś na miernym stopniu, zanim się do tego zbliżyły kresu, a potem, co się spodziewać należy, wyrokowanie znawców brane zapewne być miało nie według stopnia, na którym stoją kunszta zagraniczne, ale wedle krajowego postępu".

Dalsze uwagi listu co do nieprzyjścia do skutku wystawy są bardzo logiczne: „Ubożsi fabrykanci, rzemieślnicy zajęci przy swoim warsztacie codziennie pracą, mniej mają sposobności dowiedzieć się o urządzeniu wystawy, a jeżeli we święta udają się na szynki, rzadko któremu na myśl wpadnie, by przeczytał gazetę, z której mógłby powziąć wiadomość tak blisko go dotyczącą; jeżeli zaś z tej samej klasy ludzie, którym przychylnie posłużyła fortuna, wyczytali z pism politycznych lub dowiedzieli się od kogo o mającej nastąpić wystawie, mogli to w stanie swej zamożności przyjąć ozięble, mówiąc: niech sobie na wystawę posyłają ci biedacy, którzy roboty nie mają, ja tego nie potrzebuję, zna mnie i bez wystawy kto potrzebuje roboty, a zresztą... co mnie tam obchodzi!"

W tym indyferentyzmie leżało źródło zagłady. O tych to figurach wyraził się radca miejski Gugenmus w raporcie: „Są rzemieślnicy, właściciele fabryk, przedsiębiorcy i t. p., którzy tak myślą i mówią, bo niezdolni się wznieść do wyższych uczuć i przekonania, że wyższy postęp przemysłu narodowego i własne ich dążenie do osiągnienia wyższej doskonałości mają wpływ niemały na dobro ogólne, a nawet na ich własny interes. Inne czucie ożywia fabrykantów i artystów angielskich... Ci ludzie przy wielkich swoich majątkach mają sobie za chlubę podczas wystawy publicznej otrzymać palmę pierwszeństwa.

„Pospolicie, — pisze on dalej — zwyczajem jest u nas, pokazując rzecz nabytą, dodawać jej zalety: że nie jest polskim, lecz francuskim lub angielskim wyrobem, nie wchodząc w istotną wewnętrzną jego wartość, dosyć jest, aby wyrobik nie był polskim tylko zagranicznym. To uprzedzenie tak mocno wkorzenionem zostało, iż zdarzały się przypadki, że niektóre damy nasze, kupiwszy twory kunsztów warszawskich, w mniemaniu, iż takowe były sprowadzone z Paryża, dopóty się unosiły nad doskonałością roboty i tak długo były szczęśliwe z posiadania takowych, dopóki się nie dowiedziały trafem, iż to, co posiadały, było istotnie w Warszawie robionem". Słowo w słowo jak dotąd u nas w Galicji.

Wystawa przeto w r. 1819 zrobiła fiasco, a zrobiła je dlatego, że kupcy, znając słabostki miejscowego społeczeństwa, starali się zaopatrywać magazyny towarami cudzoziemskimi, wcale nie orędując miejscowego przemysłu.

Udała się jednak wystawa sztuk pięknych w pałacu kazimierowskim, otwarta dnia 20 września.

Większy obraz wystawił Aleks. Kokular; był to „Zgon Pryama", obejmujący grupę, złożoną z kilkunastu osób. Inne prace zaprodukowali: Brodowski, Villani, Bruder i Lisander (ten ostatni odznaczył się wykonaniem wizerunku Werowskiego). Nie pozostali w tyle Vogel i Blank ze swoimi pejzażami, a także i amator Zieliński, referendarz stanu.

Zakończmy tę relację wyjątkami z listu powołanego już korespondenta, który jasne światło rzuca na stosunki ówczesne.

„Kochanowski wystąpił z obszerną recenzją dzieł sztuki w „Orle białym", ani się się spodziewając, jaka burza go za to spotka. Po przejrzeniu stu kilkunastu numerów, oddał pod krytykę swój własny utwór olejny „Wschód księżyca" w guście Verneta; tymczasem ktoś ze spektatorów, nie przestając na obejrzeniu okiem, dotknął palcem świeżej farby i z okrągłego zrobił czworograniastym księżyc. Korzystał z tego Ignacy Bentkowski, aby go sponiewierać i w tejże gazecie napisał złośliwą replikę. Nigdy tyle płodów pędzla i sztuki nie można się było spodziewać na pierwsze wystawienie w Warszawie; liczba ich codziennie wzrasta i przywabia amatorów. Publiczność oczekuje sądu znawców, mających uwieńczyć najzdatniejszego. Życzyćby należało, ażeby na powtórnem wystawieniu imiona artystów nie mogły mieć wpływu na znawców sąd, ażeby dopiero wtedy były podanemi dla powszechnej wiadomości, aż sąd bezstronny nagrody już przyzna".

Mimo nieudania się pierwszej wystawy, było ich jeszcze kilka za Królestwa Kongresowego (ostatnia w r. 1828). Po r. 1831 wszystko zduszono, a więc i wystawy. Dopiero po 10 latach (1841) je wznowiono.

W każdym razie po wystawach francuskich, pragskiej i monachijskiej, Warszawie czwarte miejsce w chronologji wystaw należy. Drezno wystąpiło z nią dopiero w r. 1824, Moskwa 1825, Berlin w r. 1827, Madryt 1841, Manchester 1842, Londyn 1845.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Nowe czytelnie ludowe założono w Bełzcu, powiat rawski, w Hołodówce powiat rudecki i w Szawczanach, powiat gródecki.

* W Tarnopolu urządza grono pań herbaty, na wzór Towarzystwa Salomejek w m. Lwowie. Dochód z takowych ma być użyty na budowę pomnika dla Mickiewicza w tem mieście.

KURJER POZNAŃSKI.

* Warta zamarzła w tym roku, i poniże wielkiej śluzy, co się zdarza tylko w czasie najtęższych mrozów. Właściciele statków są w obawie, że przy nadejściu wiosny statki ich ucierpią od kry, ponieważ lód jest bardzo gruby. Z okazji uregulowania koryta Warty pod Poznaniem, okazuje się ztąd potrzeba także, budowania osobnej przystani dla żeglarzy.

* W Radzyniu (pow. grudziądzki) niedawno temu odkrył nauczyciel Wunsch 2 groby kamienne, w których się około 35 przedmiotów, jak starożytne urny, dzbaneczki i t. d. znajdowało. Wogóle w ciągu ubiegłego roku znalazł p. Wunsch około 86 przedmiotów, zabytków starożytności.

* W Zblewie (Hochstüblau) w pow. starogarskim d. 27 grudnia r. z. zawiązano Tow. nauczycieli katolickich. Przewodniczącym obrano p. Jenka z Iwiczna, a zastępcą p. Lewandowskiego z Pińczyna. Dnia 8 b. m. odbyło się drugie posiedzenie, na którem ułożono i przyjęto ustawy Tow. Nauczyciele luterscy bardzo krzywo patrzą na te nowo zawiązujące się teraz Towarzystwa nauczycieli katolickich, a patrzą krzywo dla tego, że tym sposobem podcięte będzie ich dalsze burmistrzowanie i pomiatanie katolickiemi uczucia mi kolegów — bo o tolerancji z ich strony mowy niema. Oni pragnęliby wszędzie rej wodzić. Gdzie tylko nauczyciele katoliccy się zbiorą w Towarzystwo, tam posądzani bywają zaraz o jakieś spiski, lub choćby tylko o agitacje. Przeciwnicy nasi mają „pyszny" organ w grudziądzkim *Geselligerze*, który skwapliwie wszelkie denuncjacje przyjmuje i sam oliwy do tego ognia dolewa, by tylko niezgoda wrzała wszędzie tam, gdzie nie może być pod pokrywką luterską.

* Jan Konrad Oświęcimski radca sądowy w Jawczu na Śląsku pruskim, otrzymał od cesarza Wilhelma order Czerwonego Orła w uznaniu zasług na polu sądownictwa.

* Odbędzie się w Poznaniu w połowie kwietnia ogólny zjazd prezesów towarzystw przemysłowych. Przedmiot obrad już został ułożony w ogólnym zarysie. Gdyby zaś wiec katolicki przyszedł do skutku w maju, wtenczas, zjazd ów, na maj będzie odłożony dla wygody przybyłych.

Biskup Kopp, przed wyjazdem do Rzymu, miał konferencję z ministrem dr. Bosse, i zawiózł w jego imieniu wyrazy wielkiej dla Watykanu życzliwości.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Brak wody do picia zaczyna się dawać we znaki mieszkańcom Wiednia. Skutkiem długotrwałych silnych mrozów dopływ wody ze źródeł górskich jest tak mały, że władze zalecają ludności największą oszczędność w tym kierunku

* W Tryeście szalał przed trzema dniami straszliwy orkan. Ruch na ulicach i w porcie zamarł zupełnie. Olbrzymie bałwany piętrzyły się na morzu jak daleko oko sięgało. Mnóstwo statków uszkodziła burza.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* *Nemzet* donosi, że w Temeszwarze policja odkryła drugą już bandę żydowskich handlarzy dziewcząt, którzy młodziutkie dziewczątka uprowadzali z domów rodzicielskich i wysyłali na Wschód. Kierowniczka tej bandy Julja Rosenstock, została aresztowaną wraz z godnymi towarzyszami swymi.

KURJER PARYZKI.

* We wtorek, spadł śnieg w Paryżu, na dwie stopy wysokości. Omnibusy przestały zupełnie kursować, a o godzinie 11 w nocy, płacono za kurs doróżki po 20 franków. Na kolei północnej, wstrzymano ruch pociągów towarowych i skutkiem tego, podskoczyły ceny o kilkanaście procent wszystkich artykułów żywności. Dzienniki codziennie przynoszą wiadomości, o kilku osobach zmarzniętych. W jednym tylko przytułku odmówiono miejsca w środę przeszło 500 osobom, żądającym noclegu.

* Sędzia Franqueville zażądał wydania Korneljusza Herza, przebywającego obecnie w Londynie. Dzienniki bardzo powątpiewają, aby rząd angielski przychylił się do tej prośby, gdyż dowody, nie są jeszcze wystarczające i potrzeba jeszcze przedstawić zeznania obciążające kilkunastu świadków.

* Wydalono znowu dwóch korespondentów, do dzienników niemieckich. Dano im tylko dwa dni czasu, na uregulowanie interesów.

KURJER RZYMSKI.

* Dyrektor rzymskiej filji banku neapolitańskiego ulotnił się, zostawiwszy, jak podają, niedobór w kwocie 2,500.000 lirów. Kasjer został aresztowany.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Zakup akcyj.* Bank anglo-austrjacki w Wiedniu zakupił 7.000 akcyj Towarz. kopalni węgla w Czechach, znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych.

ROZMAITOŚCI.

Mrozy. W Berlinie, kilkoro ludzi z powodu srogich mrozów znaleziono zamarzniętych na ulicy. Z całych Włoch dochodzą wiadomości o zawiejach śnieżnych i silnych mrozach. Komunikacja kolejowa w wielu miejscach przerwana. W Berlinie i Modenie leży śnieg do wysokości metra, cały ruch przerwany, w Neapolu w d. 18 stycznia zmarzł żebrak; w całej Rivierze mróz. W Sycylji ucierpiały strasznie winnice i ogrody oliwne.

Na szańcach w Hradczynie, w d. 17 b. m. zmarzł żołnierz, stojący na wedecie.

W Wenecji pozamarzały miejscami laguny, wskutek czego ruch okrętowy przerwany. W Genui, Vicenzy, w Udine i w Padwie, mróz dochodził do 14° Celsiusza.

Nowy skandal. Jeżeli można wierzyć francuskim gazetom w Anglji również wydarzył się skandal, pieniężny. Skandal ten nosi grzmiący tytuł: Krachu Towarzystwa p. t. Liberator Buchding Society, skutkiem którego ubogi lud utracił 200 miljonów franków a rolę panamców odegrało trzech członków Izby gmin.

Między tymi dwoma skandalami ta zachodzi różnica, że Francuzi o swej hańbie roztrąbili po całym świecie, a Anglicy o krachu nie wydali nawet słabego głosu.

Metoda poglądowa. Oficjalista fabryczny, odebrał z pewnego lombardu dwa futra, przesycone wilgocią do tego stopnia, iż były do użycia niezdatne. Nie mogąc dojść do porozumienia z właścicielem lombardu, a nie mając świadków, wyszukał ich w sposób dość oryginalny. Oto wyszedłszy przed bramę lombardu, futra zesztywniałe od mrozu ustawił na chodniku. Przechodnie zatrzymywali się, otaczając „stojące" futra, których dzieje Z. opowiadał, zapraszając obecnych na świadków. Tym sposobem zdobył obietnicę kilku osób, iż będą świadczyły w sądzie przeciwko niesumiennemu lombardziście.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21 stycznia 1893 — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	218·—	221·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	253·—	256·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	340·—	—·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·10	101·80
" 5% wylosow. z 10% premią	108·25	108·95
" 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·8)	—·—
Banku krajowego 4½% w. a. wylosowalne w 51 latach	100·—	100·70
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	97·50	98·20
" 4% wylosowal. w 41½ latach	95·90	—·—
" 4½% wylosowalne w 52 latach	100·80	101·50
" 4% wylosowalne w 56 latach	95·90	—·—
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 3½% w. a.	—·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	96·70	97·40
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	102·—	102·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·50	102·20
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
" 4½% "	99·—	—·—
" 4% "	[illegible]	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Miasta Krakowa	24—	26·—	Miasta Stanisławowa	40—	44—

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·60	5·70	Rubel rosyjski srebrny	1·21	1·30
Napoleond'or	9·57	9·67	" " papierowy	1·22½	1·24½
Pół imperjal	9·70	—·—	100 marek niemieckich	59·—	59·6)

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			mieszany
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6 01	2 50	9 01	6 46	9 32	
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów			9 01			
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		2 57	9 10	7 21		
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze		2 45	9 17	6 55		
Z Suczawy	10 09		7 56	1 42	7 06	
Z Kimpolunga	10 09		7 56			
Z Radowiec	10 09		7 56		7 06	
Z Hliboki	10 09				7 06	
Z Nowosielicy			7 56		7 06	
Z Słobody rungurskiej	10 09			1 42	7 06	
Z Husiatyna via Halicz	10 09			1 4[illegible]		
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9 16	2 [illegible]		
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9 16			
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					1 41	
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja					1 41	
Z Sokala i Bełzca						[illegible]
Z Sokala i Rawy ruskiej						[illegible]
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10 41	3 07	5 26	11 01	7 56	
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów					7 56	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2 58		9 41	10 36		
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3 10		10 02	10 52		
Do Suczawy	6 36		9 56	3 22	10 56	
Do Husiatyna via Halicz	6 36			3 22		
Do Słobody rungurskiej	6 36		9 56	3 22	10 56	
Do Nowosielicy	6 36		9 50		10 56	
Do Hliboki	6 36		9 50			
Do Radowiec	6 36		9 56		10 56	
Do Kimpolunga	6 36					
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej					7 41	
Do Stryja i Stanisławowa				1 [illegible]	7 41	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu					7 41	
Do Bełzca i Sokala						[illegible]
Do Sokala i Rawy ruskiej						[illegible]

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Sobota 21 stycznia.

O godzinie 6 wieczorem w departamencie I. magistratu posiedzenie komitetu ściślejszego obywatelskiego.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka w celu uczczenia 30-letniej rocznicy powstania »Kościuszko pod Racławicami«, obraz dramatyczny Anczyca

O godzinie 7 wieczorem w czytelni dla kobiet odczyt prof. Wojcika p. t. »O znaczeniu rocznic narodowych«.

Niedziela 22 stycznia.

O godzinie 3 po południu zgromadzenia przedwyborcze po dzielnicach miasta na które zaprasza komitet obywatelski

O godzinie w pół do 4 po południu w teatrze hr. Skarbka »Zemsta« komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry.

O godzinie 4 po południu w sali ratuszowej nowe zebranie obszerniejszego komitetu obywatelskiego.

O godzinie 5 po południu w Tow. katol młodzieży rękodzielniczej »Skała« odczyt ks. dra Jana Siemieńskiego p. t.: »O podstawach ekonomji domowej czyli nauki o zachowaniu i powiększaniu bogactwa domowego«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Aida« opera w 4 aktach Verdi'ego.

O godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa gimnastycznego »Sokół« wieczorek muzykalno-deklamacyjny, ku uczczeniu 30-letniej rocznicy powstania w r. 1863.

Lwów, 21 stycznia.

Uwagę dyrekcji policji, słusznie zwraca *Dziennik Polski*, na to, iż jest rzeczą co najmniej niestosowną, delegować do służby w kościołach ajentów żydów, gdyż obraża to uczucia religijne chrześcjan, a bardzo łatwo może dać powód do niemiłych zajść, zupełnie niepotrzebnych. Przecież między ajentami policyjnymi znajdzie się może choć kilku katolików, którzy w razie potrzeby mogliby w kościele spełniać swe funkcje urzędowe.

Zaprzeczenie. Z powodu onegdajszej notatki, iż w »Gwieździe« miała się odbyć wieczerza celem uczczenia rocznicy strejku, Dyrekcje stowarzyszeń drukarskich przesełają nam zapewnienie, że żadne z owych towarzystw podobnego zamiaru nie miało i prośbę o odwołanie tej wiadomości, czemu też chętnie czynimy zadość.

Odwołanie. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód zostało żałobne nabożeństwo zapowiedziane przez młodzież polską w świątyni izr. odłożone na dzień 29 b. m.

Zorja, ruski dwutygodnik literacki illustrowany rozpoczął wydawać nakładem swoim słownik rosyjsko-ukraiński. Autorami tegoż są M. Umanec i A. Spilka.

„Rodzina" w Winnikach odbyła w ostatnich dniach walne zgromadzenie. Stan i rozwój oddziału dosyć pomyślny. Prezesem na rok 1893 wybrano obywatela Christiana Rollanera.

Odznaczenia i mianowania. Starszy nauczyciel w Trembowli Erenkiewicz, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Radcy sądu krajowego zostali przeniesieni: Żminkowski z Kołomyi do Lwowa, Wichański z Tarnopola do Złoczowa i Sumper z Sanoka do Złoczowa.

Mianowani radcami sądów kraj.: Madeyski dla Sambora, Karszniewicz dla Kołomyi, Mitacha dla Tarnopola, Bośniacki dla Sanoka.

Śluby. W kościele OO. Jezuitów odbył się dziś o godzinie 11 przedpołudniem ślub panny Heleny Gumińskiej, córki Augusta, dyrektora dóbr Tłumacz współwłaściciela cukrowni, z lekarzem pułkowym dr. Antonim Hovorką.

Śluby Heleny i Eugenji Mateckich, córek śp. Klemensa Adolfa i Emilji z Jełowickich, odbędą się w tutejszym kościele OO. Dominikanów; Heleny z dr. Antonim Kurpielem, profesorem gimnazjalnym w Krakowie w niedzielę dnia 22 stycznia b. r. o godzinie 11 rano; Eugenji z inżynierem Włodzimirzem Faranowskim, właścicielem fabryki maszyn rolniczych w Podhajcach, w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie wpół do 6 wieczorem.

W sprawie wyborów do Rady miejskiej. Celem dokładniejszego zrozumienia ordynacji wyborczej przez wyborców wydał lwowski Magistrat nakładem swoim własnym statut miasta Lwowa składający się z ustawy gminnej i ordynacji wyborczej. Do tej broszurki dołączonym został regulamin dla komisji wyborczej uchwalony na posiedzeniach Rady miejskirj z dnia 24 listopada 1892 i 29 grudnia 1892 odbytych.

Wystawa krajowa. *Uzupełnienie warunków konkursu*, ogłoszonego dnia 10 bm. przez Wydział budowlany powszechnej Wystawy krajowej, na projekty poszczególnych budynków wystawowych:

1. Szkice sytuacyjne Wystawy są do przejrzenia w biurze i na żądanie zostaną interesowanym przysłane.

2. Do składu jury wchodzą: a) 3 architektów, wybranych przez gremjum architektów lwowskich (pp. Bisanz, Chołoniewski, Rawski), ewentualny zastępca p. Schulz; b) 3 architektów wybranych przez gremjum architektów krakowskich (pp. Odrzywolski, Sare, Stryjeński) ewentualny zastępca p. Zaremba; c) jeden delegat komitetu Wystawy (p. Łoziński). Wszyscy z głosem decydującym Nadto dyrektor Wystawy, oraz prezes i referent sekcyj, do których budynek się odnosi. Trzej ostatni z głosem doradczym.

Jury osądzi plany i ze swej strony zaleci wykonawców. W razie gdyby który z projektów na poszczególne budynki nie został przez jury do wykonania zalecony, jury ma prawo postawić wniosek, zalecający dyrekcji, jednego z biorących udział w konkursie, do wykonania nowego szkicu i projektu.

3. Projekta »hors concours« nie będą przyjęte do ocenienia.

4. Terminy ogłoszone (22, 24, 26, 28, 30 stycznia *przedłuża się* do jednorazowego terminu *na 10 lutego br.*

5. Jury zbierze się we Lwowie dnia 11 lutego.

6. Do »warunków szczegółowych« ogłoszonego dnia 10 bm. konkursu, dodaje się:

pod a) Pawilon sztuk pięknych posiadać ma oświetlenie odpowiadające celowi *światło górne jest dopuszczone.*

Gmach wzniesiony będzie z materjału ogniotrwałego *wewnątrz i zewnątrz. Mury zewnętrzne z cegieł.* Wyrazy: »Z tego powodu obmyśleć należy możność zaprowadzenia w następstwie ogrzewania centralnego« — należy wykreślić, jako do programu nie należące.

pod c) Pawilon dla budownictwa i architektury wewnątrz *i zewnątrz* tynkowany.

(v) **Ruch przedwyborczy.** Ponieważ rokowania o zlanie się, względnie porozumienia między obywatelskim, a dwoma innymi komitetami, rozbiły się wskutek różnicy zdań co do radzieckich kwalifikacyj dwóch osób, więc tylko komitet powszechny i realnościowy dokonały fuzji i na sproszonem wczoraj walnem zgromadzeniu wyborców przedstawiły wspólną listę kandydatów do przyszłej Rady, listę, którą składają następujące nazwiska:

Adamowski Tomasz, Baczewski, Bardasz Ferd., Basch Karol, Beiser Jakób, Borkowski Jerzy hr., dr. Byk Emil, dr. Caro, Jeheskel. Cirok Jan, dr. Ciesielski Teofil, Czerny Ant., dr. Czyżewicz, dr. Dulęba Wład., Duniewicz Edm., Dziedzicki Ludw., Dzikowski, dr. Dziwiński Placyd, Franc Ant., Friedrich Edward, Gaberle Emil, dr. Gerttman, Getritz Aleks., dr. Goldman, Gostkowski Roman, dr. Gostyński Józef, dr. Gottlieb Henryk, Grabiński Wacł., Gratl Emil, dr. Gryziecki Feliks. Gubrynowicz Wład., Heppe Edward, dr. Herschman Edwin, Herzmanek Leon, Hillich Marcin, dr. Holzer Wilhelm, Hirsch Piotr, ks. Hićkiewicz Wład., Janowski, Janiszewski Jan, Jonasz Maurycy, Kędzierski Zygmunt, Klimowicz Jan, Kochanowski Andrzej, Kordys Franciszek, Kruk Stanisław, Lachowski Stan., Lang Justyn, Lewakowski Aleks., Lewicki Jakób Kaz., Lewicki Józef, dr. Lilien Edward, Łukawski Wojciech, Mały Józef, dr. Małachowski Godzimir, dr. Małecki Ant., dr. Marchwicki Zdz., ks. Mardyrosiewicz Jan, Marischler Jan, Markiewicz Stan., Marschall Franc., ks. Mazurak Andrzej, Mikolasch Jul, Mikuliński Bol., Mochnacki Edm., Mozer Franc., Mrazek Bron., Niemczynowski Stan., Nierenstein Maurycy, dr. Obmiński Stan., Padewski Józef, Perediatkiewicz Andrzej, Piepes Jakób, dr. Piętak Leonard, dr. Pisek Wilhelm, dr. Radziszewski, Rawski Wincenty, Rewakowicz Henryk, Romanowicz Tadeusz, dr. Roszkowski Gustaw, Rudkowski Jan, Rybowski Mik., dr. Sawczak Damian, Schayer Karol, Seferowicz Jan, Setti Karol, dr. Sielski Feliks, Soleski Józef, Sołtyński August, Sołtysik Tomasz, dr. Srokowski Teofil, Stokowski Apolinary, dr. Stroynowski, Skarbek Ludwik, dr. Schpiman Józef, Tyniecki Wład., Wang Jul., ks. Wasilewski Adolf, Zacharjewicz Jul., Zima Franciszek.

Liście tej nadano firmę »Połączone komitety powszechny i realnościowy« pod prezydjum, do którego weszli: dr. Jan Stella Sawicki, Andrzejowski, Wewiórski, dr. Obmiński i Kadyj, inż. Dzieślewski i Krzanowski.

Po przeczytaniu listy zabierało głos kolejno wielu mowców, czyniąc zarzuty, iż objęła ludzi, którzy nie zechcą lub nie będą mogli pełnić swoich obowiązków, którzy we własnym domu są złymi gospodarzami, że zbyt dużo między nimi adwokatów i profesorów, a za mało uwzględnia reprezentację poszczególnych dzielnic stolicy i kwalifikację osób mogących zająć się sprawami dóbr miejskich; analogicznemi ze swego stanowiska argumentami krytykowali listę mieszczanie i technicy... Obrońcy listy starali się wytłumaczyć, iż podobna lista nie może krępować się polityką i względami zaściankowemi i że chodzić powinno o złożenie zarządu miasta nie tyle z fachowców, jak raczej z charakterów...

Dyskusję zakończyły dwie uchwały: uznano połączenie się obu komitetów i zatwierdzono przedstawioną listę, zastrzegając atoli dla komisji wykonawczej prawo zmian, o ile takowe okażą się niezbędne.

Do wzmianki o nabożeństwie żałobnem w 30-stą rocznicę powstania styczniowego, dodajemy dzisiaj, iż nabożeństwo to odprawił ks. kanonik Turzański. Powagi uroczystej chwili dodały cechy, oraz »Skała« i »Gwiazda«, które wystąpiły gremjalnie ze swemi sztandarami. W presbiterium, przybranem w kir, stał katafalk, przy którym po skończonem nabożeństwie zebrani odspiewali chórem »Święty Boże« i »Boże coś Polskę«, a pieśni te sprawiły, jak zawsze, potężne wrażenie. Podczas nabożeństwa chór »Echa« wykonał piękne »Requiem« Wygrzywalskiego.

Młodzież akademicka odstąpiwszy od myśli urządzania wieczorków tańcujących, postanowiła w b. r. urządzić szereg przedstawień amatorskich i wieczorków muzykalno-wokalnych. Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się d. 29 bm. w sali »Sokoła«, a w skład tegoż wejdzie oprócz dwóch komedyjek, także jednoaktowa operetka Offenbacha. Udział w przedstawieniu wezmą oprócz sił akademickich, uproszone panie, jakoteż znani i lubiani w naszym grodzie amatorowie-śpiewacy. Próby odbywają się regularnie a nie wątpimy, że piękny program i szlachetny cel (dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej), zachęci publiczność do licznego udziału.

Posiedzenie Koła konserwatorów Galicji wschodniej odbędzie się we wtorek 24 b. m. o godzinie 5 po południu w sali archiwum miejskiego.

(s.) **Zmiana firmy.** Znana zaszczytnie fabryka kapeluszy pod firmą Antoni Koželoužek, którą po śmierci togoż prowadziła wdowa p. Marja Koželoužek, objął obecnie drugi jej mąż p. Antoni Kafka. Nowy właściciel tej fabryki zaznawać będzie pewnie takiego samego powodzenia i uznania publiczności, jakiem się cieszył jego poprzednik.

Słuszne zarządzenie. Starostwo w Borszczowie zabroniło w czasie święta Jordanu święcić wodę w rzekach Dniestr i Zbrucz, ponieważ rzeki te płyną Podolem rossyjskiem i Bessarabją mogą bardzo łatwo przynieść zarazki choleryczne, jak to miało miejsce ostatniej jesieni w Hamburgu.

W sprawach podatkowych. Magistrat m. Lwowa ogłasza w interesie ogółu dla zastosowania się przepisy i zarządzenia, dotyczące spłaty i egzekucji podatków i należytości rządowych, tudzież gminnego podatku czynszowego i innych opłat miejskich.

1. Podatki i inne należytości państwowe i krajowe, przypisane mieszkańcom miasta Lwowa winien każdy kontrybuent wedle istniejących przepisów spłacać bezpośrednio w tutejszym głównym urzędzie podatkowym, a należytości zamiejscowe odesłać przez urząd pocztowy do miejsca przeznaczenia, czyli do urzędu właściwego, sprawującego pobór opłaty.

Gminny podatek czynszowy i inne opłaty miejskie należy spłacać bezpośrednio w kasie miejskiej.

Tylko należyte pokwitowanie urzędu podatkowego, względnie kasy miejskiej, uważane będzie za dowód spłaty.

Urzędnikom i funkcjonarjuszom, pełniącym obowiązki egzekutorów podaktów, nie wolno przyjmować od kontrybuentów pieniędzy na spłatę zaległości egzekwowanej.

Jeżeli zatem restant wręczy egzekutorowi lub innemu funkcjonarjuszowi magistratu jaką kwotę na spłacenie jakiej należytości, czyni to na własne niebezpieczeństwo — i obowiązkiem restanta jest dopilnować doręczenia formalnego kwitu kasowego, względnie poczynić kroki stosowne dla uchronienia się od możliwej szkody.

2. Wyjątek od powyższej reguły stanowi:

a) jeżeli funkcjonarjusz, pełniący obowiązek egzekutora, zajął gotówkę, jako ruchomość w drodze egzekucji, tudzież

b) przy ściąganiu gminnego podatku czynszowego od lokatorów, których właściciele realności wykazali magistratowi do egzekucji, ci bowiem winni spłacać przypadające należytości tylko za pośrednictwem egzekutorów miejskich, za kwitami, przez tychże należycie wystawionemi.

Egzekutor, otrzymawszy pewną kwotę tytułem gminnego podatku czynszowego, obowiązany jest wydać płacącemu pokwitowanie na wycinku z osobnego rejestru sznurowego.

Wycinek oprócz pokwitowania kwoty, daty i podpisu odbiorcy, ma być zaopatrzony urzędową pieczęcią magistratu, umieszczoną na odwrotnej stronie.

Strażnikom miejskim nie wolno bezwarunkowo odbierać od stron jakichkolwiek należytości.

3. Przy każdem egzekucyjnem zajęciu winien ehzykutor spisać dokładny protokół i wezwać strony interesowane do podpisania onego.

Oświadczenie stron, przedmiotu dotyczące, winien egzekutor w streszczeniu wciągnąć do protokołu, — a na żądanie dozwolić ich wpisanie restantom.

4. Sekwestr polityczny obowiązany jest zarząd sekwestracyjny sumiennie i starannie sprawować, czynsze, robrane od lokatorów należycie kwitować, za każdy miesiąc niezwłocznie zestawiać w dwóch egzemplarzach dokładny rachunek sekwestracyjny i takowy udzielać właścicielowi zasekwestrowanej realności do rozpoznania, a jeden egzemplarz, przez właściciela uznany i podpisany, najpóźniej do dnia 8 każdego miesiąca magistratowi przedłożyć.

Właściciel w interesie własnym powinien wglądać we wszystkie czynności sekwestra, a spostrzeżone uchybienia, lub nadużycia tegoż, natychmiast do wiadomości magistratu podawać, inaczej bowiem rachunki sekwestra, choćby przez właściciela niezatwierdzone, tudzież sprawowanie zarządu sekwestracyjnego za prawidłowe będą uważane, a wyniknąć mogące szkody i następstwa, właściciel, nieprzestrzegający tych postanowień, przepisze sobje samemu.

5. Gminny podatek czynszowy kwituje kasa miejska na osobnych, w tym celu zaprowadzonych książkach spłaty.

(t) **Ludwik Marek.** Ubył jeden z tych ludzi, których stratę niełatwo będzie zastąpić — a jeżeli kraj cały stratę tę boleśnie odczuwa, to więcej jeszcze winien ją odczuwać Lwów, gdzie artystów tak niewielu, gdzie poziom artystycznego wykształcenia tak niski, a zajęcie się sztuką tak małe... Ś. p. Ludwik Marek należał do najwybitniejszych u nas sił muzycznych, a natura prawdziwie bogatym obdarzyła go talentem. Znakomity przedewszystkiem nauczyciel, dzielnym był fortepianistą i niepospolitym kompozytorem, w aranżowaniu zaś koncertów nikt by mu może u nas nie sprostał. W każdym prawie odłamie twórczości muzycznej pracował zmarły z równą łatwością i powodzeniem: opera, kantaty, pieśni i utwory fortepianowe zapisały imię ś. p. Ludwika Marka na liście znamienitszych kompozytorów polskich.

Urodził się ś. p. Marek w r. 1837. Pierwszym jego nauczycielem był ojciec, Józef, następnie zaś kształcił go kolejno Hellebrand i Mikuli. Jako wiele już obiecujący młodzieniec udał się ś. p. Marek na dokończenie studjów do Liszta, który wysoko go cenił. Tam zapoznał się i zaprzyjaźnił z tak sławnym później Hansem Bülowem, a pożegnawszy mistrza, puścił się w podróż artystyczną po kraju, odwiedzając z miast zagranicznych Wiedeń i Peszt.

Osiedliwszy się we Lwowie, otwiera ś. p. Marek szkołę, emulującą ze szkołą Mikulego, a jedną z najlepszych w całym kraju. Ze szkoły tej wychodzi p. Douillet, pani Paltinger-Tyberg i pani Adelman-Majewska, z których dwoje pierwszych zdobyło sobie niemałe uznanie za granicą, p. Douillet w Nowym Yorku, pani Paltinger w Wiedniu. Wymieniać całego szeregu uczniów i uczennic ś. p. Marka, później wyborowych nauczycieli i nauczycielek, niepodobna nam dla braku miejsca.

Utrzymując stosunki z całym artystycznym światem, starał się zmarły o podniesienie poziomu artystycznego we Lwowie, urządzając tu koncerty Bülowa, Wieniawskiego, Lucci, Mierzwińskiego, Barbi itd. Jeżeli Lwów ma dziś opinję dosyć muzykalnego miasta, główną w tem zasługę przypisać należy ś. p. Markowi.

Czy go tu jednak tak ceniono, jak na to zasługiwał?... Ogół naszego społeczeństwa podobno za mało ma jeszcze poczucia potrzeby sztuki i poszanowania artyzmu. W każdym razie jednak należał ś. p. Ludwik Marek do najsympatyczniejszych i najpopularniejszych osobistości w mieście, a zgon jego obudził szczere i powszechne współczucie.

(t.) **„Bursa Polska w Kołomyi".** Nowy fakt, świadczący o rozwijającem się u nas poczuciu obywatelskiem, mamy do zanotowania. Z Kołomyi nadesłano nam statut założonej tam w dniu 1 września 1892 roku »Bursy Polskiej«, której celem jest utrzymanie i wspieranie ubogiej uczącej się młodzieży. Bursa ta utrzymuje się dotychczas jedynie z ofiar publicznych, a ze względu na prawdziwie szlachetny cel instytucji, założyciele jej wszelkie i zupełne mają prawo do odwołania się do szerszego ogółu naszego społeczeństwa z prośbą o datki, które wysyłać można pod adresem: *„Zarząd Bursy Polskiej w Kołomyi".*

Sądzimy, że zachęcać do takich datków nie trzeba — ktokolwiek może, a poczuwa się do patryjotycznych obowiązków, skorzysta z podanego mu adresu.

Przez usta nasze Wydział »Bursy Polskiej« w Kołomyi składa podziękowanie ks. arcybiskupowi Morawskiemu za dar 100 zł. (za co arcybiskup członkiem protektorem zamianowany został); za przykładem tego czcigodnego dostojnika kościoła pójdą zapewne i inni nasi dygnitarze duchowni, czy świeccy. Nakoniec proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej odezwy: Z dniem 1 lutego br. powiększoną będzie liczba wychowanków Bursy Polskiej. Celem obsadzenia miejsc wolnych wnosić należy podania do »Zarządu Bursy Polskiej w Kołomyi« najdalej do dnia 1 lutego br.

Do podań dołączać należy: a) metrykę chrztu, b) świadectwo ubóstwa, c) świadectwo lekarskie, d) świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego, e) niestęplowaną deklarację ojca lub opiekuna do ewentualnej dopłaty miesięcznej, która wynosić będzie 3—5 zł. Uczniowie celujący przyjęci będą bezpłatnie.

(m. s.) **Napad wilków.** Drogą ku Kulikowi jechało w nocy z dnia 18 na 19 bm. kilku żydów z cielętami. Niedaleko Kulikowa napadło żydów stado wilków. Żydzi chcąc się ratować, wyrzucili im cielęta na żer, lecz wśród tego wypadł i jeden żyd z wozu. Na hałas wszczęty przez żydów, zbiegli się okoliczni włościanie z drągami, odpędzili wilki i pozbierali cielęta, żyda jednak uratować nie zdołano.

Sprawy ruskie. Najprzewielebniejszy ks. biskup stanisławowski, Juljan Kuiłowski, wydał list pasterski do duchowieństwa ruskiego swej dyecezji, w którym wzywa je, aby wypełniało dokładnie i chętnie przyjęte na siebie obowiązki, aby wpływało na lud i starało się wyplenić w nim niechęć do pracy i zarobku, aby kazań nie używało jako środka do agitacji w sprawach świeckich, jak wybory itp., aby nie żądało nadmiernej zapłaty za czynności kościelne, a w końcu nakazuje *używać przy mszy św. monstrancji i śpiewać suplikacje.*

Telegramy.

Dnia 21 stycznia.

Wiedeń. Unionbank wraz z gal. Bankiem hipotecznym objął konwersyjną pożyczkę galicyjską po kursie 91 50. Nowe obligacje konwersowanej indemnizacji galicyjskiej będą opiewały na walutę koronną i przynosić będą 4 procent:

Berlin. Donoszą z Bukaresztu, że wstąpienie Rumunji do trójprzymierza można uważać za fakt co najmniej stanowczo zdecydowany.

Saarbrücken. Strejk robotników górniczych skończony. Stracili oni 925.000 marek zarobku. Aresztowano tu agitatora, niejakiego Berwangera, b. górnika, który chciał uciec, sprzeniewierzywszy z funduszów robót 2.250 marek.

Petersburg. Senzację wywołała wiadomość, że nimbem »świętości« otoczony ksiądz Iwan Siergiew z Kronstadu miał prorokować, iż w roku bieżącym Rosja przegra wojnę i będzie zmuszoną przywrócić Polskę, Bessarabię, Zadnieprze i prowincje nadbałtyckie.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji. która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Nowy organ moskalofilski.

Zaledwie przybito wieko trumny »Hałyckoj Rusy«, zaczyna jej niemowlę mieniące się *Hałyczanynom* przemawiać do narodu ruskiego temi samemi słowy, jakich używała jego matka »Hałycka Ruś«. Dzieje »Hałyckoj Rusy« są każdemu z nas znane i dlatego nie opłaci się przebiegu tychże podawać, gdyż boleśnem byłoby przypominać naszym czytelnikom smutną przeszłość i zgubną działalność tejże. Ograniczymy się jedynie tylko do zaznaczenia, iż »Hałyckaja Ruś« była organem nawskróś moskalofilskim, była najemnicą znanego powszechnie panslawistycznego komitetu dobroczynności i jego ideały starała się w wszelki możliwy sposób narzucić ruskiemu narodowi w Galicji. Ale cóż się dzieje? naród jakkolwiek jeszcze nieoświecony nie chce przyjąć narzucanych mu cudzych ideałów, oświadczając wyraźnie, że jako nieodrodne dziecię swych ojców nie porzucą tychże wiary, zwyczajów i obyczajów i będzie pielęgnować i zaszczepiać swym dzieciom ideały odziedziczone po swych ojcach. Konserwatyzm taki nie podoba się zwolennikom i orędownikom ideałów panslawistycznego komitetu. Zakładają pisma tak polityczne, jak i literackie i ludowe w powyższym duchu redagowane, ale nie prosperują one z powodu wstecznych pojęć zakorzenionych u ruskiego ludu. Przekonawszy się zaś, iż pisma te przez nich w duchu powyższym redagowane nie wiele pomagają i skutkują, starają się w wszelki możliwy sposób podkopać ten tak głęboko wkorzeniony konserwatyzm i rzekomo wsteczne pojęcia przez pozyskiwanie duchowieństwa, jako tej warstwy społeczeństwa, która ma i może mieć największy wpływ na lud, zakładanie towarzystw mających na celu wydawanie książeczek popularnych dla ludu, naturalnie w ich duchu zredagowanych, zakładanie czytelń wiejskich, urządzanie wieców ludowych itp. Prądy te jakkolwiek znajdują zwolenników w duchowieństwie niższem z jednej strony, natrafiają z drugiej strony za to na przeszkody ze strony głowy ruskiego duchowieństwa galicyjskiego tj. księdza metropolity Sylwestra Sembratowicza, który widząc, jakie niebezpieczeństwo zagraża narodowi przez to, że prądy nurtujące znalazły zwolenników w podległem mu duchowieństwie, wydaje i rozsyła do niego okólniki, tak zwane kurendy, zabraniające prenumerowania pism szkodliwie oddziaływających nie tylko nanie ale także pośrednio na lud jego pieczy duchowej powierzony. Wynikiem ostatecznym okólników pomimo wylewania żółci, tak ze strony siewaczy moskalofilskich, jak i ze strony zaprzyjaźnionego z nimi duchowieństwa jest to, że pismo z powodu braku abonentów i czytelników przestaje wychodzić. Duchowieństwo bowiem musi być posłusznem swemu arcypasterzowi. Zapewne niejeden pomyślałby sobie, iż prądy zgubne rozsiewane i rozszerzane przez pisma w duchu moskalofilskim redagowane ustaną z powodu ustania tego lub owego wydawnictwa i nastąpi zwrot ku lepszemu; ale niestety z chwilą zamknięcia jednego pisma wyłania się wnet podobne mu zupełnie pismo drugie o tej samej tendencji i również w służbie dobroczynnego komitetu panslawistycznego. Wywieszając sztandar, wypisuje na nim szumne frazesy, za pomocą których stara się pozyskać dawnych zwolenników i orędowników ideałów propagowanych przez »Hałyckoju Ruś«.

Zadaniem więc *Hałyczanyna* jako nieodrodnego syna *Hałyckoj Rusy* »urodzonego w czasie burzy a wychowanego wśród nieszczęść i niepomyślnych stosunków, będzie stawać w obronie praw i przywilejów cerkwi ruskiej«, do czego chyba nie jest powołanym.

Hałyczanyn ma według programu swego stać się organem »żywych potrzeb i interesów narodu ruskiego pod względem jego publicznego życia, wiernem echem jego krzywd, nieustraszonym wojownikiem i obrońcą tych zasad, za któremi przemawia tysiącletnia historja« itd. itd.

W walkach stronnictw powstałych w społeczeństwie ruskiem zająć ma stanowisko »pojednawcze« (?) i dążyć będzie wszelkiemi siłami do pogodzenia zwaśnionych żywiołów.

E. B.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 22 stycznia. O godz. 3 p. p. w teatrze: „Gwiazda Syberji". — Zebranie właścicieli udziałów gwarectwa hanowersko-galicyjskiego (sala Tow. muzycznego). — O g. 2 p. p. na stawie Tow. łyżwiarzy koncert muzyki wojskowej. — O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Kościuszko pod Racławicami". — O g. wpół do 8 obiad obywateli m. Krakowa celem uczczenia osób przyjmujących udział w powstaniu 1863 r. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa. — O g. 11 przed poł. ogólne zebranie członków Tow. strzeleckiego (sala tegoż Tow.). — O g. 2 p. p. ogólne zgromadzenie członków Stow. czeladników ślusarskich, rusznikarskich, pilnikarskich i nożowniczych (mieszkanie przewodniczącego p. Tomasza Gramatyki ul. Reforyka l. 12).

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kuliny, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 tą a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: św. Wincentego m. i św. Anastazego m.; jutro: Zaślubiny Najśw. Marji Panny i św. Ildefonsa.

Rocznice. Dnia 16 stycznia 1863 r. odbyło się w Warszawie zebranie komisarzy ruchu narodowego i wydziałowych miasta Warszawy, a na tem zebraniu Zygmunt Padlewski przemawiał za ogłoszeniem powstania, wobec nakazanej przez Wielopolskiego rekrutacji. — Tegoż samego dnia okazała się już odezwa komitetu centralnego narodowego, w której ogłaszał kraj „w stanie insurekcji" i nakazywał „wszystkim synom godnym swej ojczyzny bronić się do ostatka, chociażby nawet każdy z osobna, przeciwko poborowi i uwalniać tych, którzy znajdują się w rękach Moskwicina, a użyczać pomocy i opieki tym, którzy ukrywają się". Jakoż zaraz w kampinoskich i błońskich lasach w pobliżu Warszawy, skupiała się młodzież od poboru uciekająca. Padlewski 17-go stycznia pospieszył do niej i objął dowództwo.

Już 21 stycznia nastąpiło starcie w lesie ciełkowskim koło Płocka. Powstańcy pobili pułkownika Koźlaninowa, który sam poległ, ale właściwe powstanie wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia. Komitet centralny ogłosił się tymczasowym rządem narodowym, i 22 stycznia wydał odezwę, w której czytamy: „Nikczemny rząd najezdniczy, rozwścieklony oporem męczonej przezeń ofiary, postanowił zadać jej cios stanowczy: porwać kilkadziesiąt tysięcy najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie, Polska nie chce, nie może poddać się bez oporu temu sromotnemu gwałtowi, pod karą przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy walecznej młodzieży polskiej, ożywione gorącą miłością ojczyzny, nieskalaną wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgły zrzucić przeklęte jarzmo lub zginąć! „Za nią więc narodzie Polski, za nią". Tegoż samego dnia ogłosił tymczasowy rząd narodowy równouprawnienie wyznań, języka, stanu i uwłaszczenie włościan. W tym dniu opanowali zaraz powstańcy: Bodzentyn, Suchedniów, Jedlinsk, Szydłowiec, Stoczek, Łomazy, Rossosz, Łuków i t. d.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 21 stycznia.

Projekt budżetu reprezentacji krakowskiego powiatu, mającej przyjść pod uchwałę pełnej Rady na posiedzeniu w dniu 27 b. m. został rozesłany wszystkim członkom Rady powiatowej. Może on być przejrzany przez interesowanych w biurze przy ul. św. Marka.

Suma wydatków na rok 1893 wynosi złr. 42.574. Na pokrycie tychże przypada z dochodów 9.015 złr., z dodatków do podatku 33.559 złr. Proponowany przez wydział dodatek wynosi 30 proc. podatków bezpośrednich.

Konkurs. Ministerjum handlu rozpisało konkurs na 38 posad urzędników pocztowych i telegraficznych X rangi dla Galicji.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców zyskuje się w sercach sympatyj. Według sprawozdania z r. 1892 pokazuje się, że bez wszelkich stałych funduszów, nie urządzając żadnych przedstawień na pokrycie wydatków, znajduje się w zakładzie na wychowaniu się 70 sierot. Ponieważ główne źródło stanowi sprzedaż roślin, kwiatów i wszelkich ogrodowizn, dlatego warto, aby szersze koła naszego miasta poparły ten zakład, który niewygórowanemi cenami, jak i sumiennem wykonywaniem obstalunków, zawsze się odznaczał.

Zgromadzenie robotnicze. W sali Rady miejskiej o 10 rano dnia 22 stycznia odbędzie się publiczne zgromadzenie robotników. Porządek dzienny zgromadzenia zapowiada: Wybory, sprawozdanie, narady nad brakiem pracy, nad zmianą ustawy prasowej, wnioski członków.

Z wystawy obrazów. Jutro podczas wieczornego koncertu orkiestry 13 pułku na wystawie obrazów odegrane zostaną między innemi serenada na skrzypce, harfę i wiolonczelę Oelschloegera i Menuet Bizeta z op. „Arlezjanka".

Z Podgórza. Rada miasta Podgórza zatwierdziła kosztorys budowy drugiego wapiennika systemu Peippego, kosztem 25.000 złr.

Towarzystwo podgórskiego „Sokoła" otrzymało od miasta 427 s. □ placu pod budowę nowego gmachu, jaki stanie przy nowej ulicy, która ma być przeprowadzoną od ulicy 3-go Maja do Wisły. Pp. Stryjeński, Ehrenpreis i Libau, zakupili obszar między Ludwinowem a plantami podgórskiemi, i rozdzielili na kilkanaście parcel, na co uzyskali zatwierdzenie Rady miejskiej. Wskutek tego rozparcelowania przybędą miastu cztery ulice.

Personel policji miejscowej ma być powiększony. Oświetlenie na kilku ulicach postanowiono podwoić.

† Zmarli. Jan Swiętosławski, były majster ciesielski z Kongresówki, przeżywszy lat 63, zmarł w Krakowie d. 20 b. m.

22 Stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 5 wieczorem. Na porządku dziennym uchwalenie budżetu na rok 1893.

Związek „Sokołów". Ministerstwo zatwierdziło statut „Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich".

Poświęcenie. Ksiądz Wójcicki dokonał wczoraj poświęcenia zakładu, wyrabiającego uniformy wojskowe p. Lessaka i Sp. przy ulicy Sławkowskiej.

Z Dyrekcji ruchu. Dyrekcja ruchu kolejowego w Krakowie donosi: że ruch towarowy na szlakach Jasło-Rzeszów i Stróże-Nowy-Zagórz z powodu zamieci śnieżnych wstrzymanym został.

Henryk Sienkiewicz w pięknej sali Tow. ubezpieczeń odczytał wczoraj o godzinie piątej po południu swoją najnowszą nowelę p. t. „Pójdźmy za nim". Najwytworniejsza publiczność naszego miasta przysłuchiwała się odczytowi, który jest rodzajem wspaniałego poematu prozą, rzeźbionego na tle groźnej sceny zgonu Chrystusa Pana na Golgocie. Wszystkie zalety stylu i faktury właściwej Sienkiewiczowi jaśnieją w tym na wskroś artystycznym utworze.

Konkurs. Ministerjum handlu rozpisało na 38 posad urzędników pocztowych IX. rangi. Mianowicie dwie posady kasjerów i jedna kontrolera kasowego przy głównej kasie pocztowej we Lwowie.

Po jednej posadzie zarządców pocztowych w Jaśle Podgórzu i Sniatynie. Na posadę kontrolera w Brodach (miasto) w Przemyślu, Rzeszowie, Tarnopolu i Tarnowie (miasto).

Na dwie posady kontrolerów pocztowych w Stanisławowie (miasto).

Na posady kasjerów pocztowych w Biały-Bochni-Brzeżanach-Buczaczu-Krakowie (dworzec), Podwołoczysku-Samborze-Sanoku-Stryju Tarnowie (miasto) i Złoczowie.

Na posady kontrolerów kasowych w Biały-Brodach (miasto) Jarosławiu-Kołomyi-Krakowie (miasto) Krakowie (dworzec) Nowym Sączu-Podwołoczyskach-Rzeszowie-Stanisławowie (miasto), Stryju Tarnopolu i Tarnowie (miasto).

Prócz powyżej wymienionych (38) pozostaje jeszcze w Galicji 8 posad tejże rangi nieobsadzonych.

(j. ł.) **Szkoła dramatyczna.** Znany deklamator i recytator p. St. Konopka otworzył z dniem 18 b. m. w Krakowie szkołę dramatyczną Szkoła, jak zresztą łatwo się domyśleć, ma na celu przysparzanie scenie narodowej, jeśli nie kwalifikowanych zupełnie artystów, toć przynajmniej podgotowanych debiutantów, obeznanych z pierwszemi zasadami poruszania się i mówienia na scenie. To są dwa pierwsze wytyczne punkty, ku którym dążyć powinien każdy kierownik szkoły dramatycznej. Tak jest na całym świecie, tak być powinno zatem i u nas, ale... otóż to ale, które może w takiej okazałości nigdzie nie występuje, jak u nas — powinno zwrócić baczną uwagę nauczycieli dramaturgji na nie objęty programem szkoły punkt trzeci. Nim jednak zdefiniujemy go, musimy dla ułatwienia zadania przyjrzeć się bliżej, kto i z jakim zasobem wiedzy przystępuje u nas do zawodu dramatycznego. Chyba dla nikogo nie jest tajemnicą, że aktorzy u nas przeważnie rekrutują się z ludzi, którym zaledwie pierwsze zasady alfabetu są znane, a ortografja bywa obcą. Wyjątki (bo są stanowczo) potwierdzają tylko, według starego aforyzmu, regułę. Z drugiej strony ludzie wykolejeni, w zawodzie scenicznym upatrują jedyną deskę ratunku dla siebie. A zdaje im się, że ich dość gładka postawa, niezła wymowa wypełnia wszystko, czego scena od artysty wymaga.

Czy jednak w rzeczywistości scena tak mało od swoich żołnierzy wymaga — czy naprawdę zawód aktorski, to pole, które lada kto uprawiać potrafi? Idźmy dalej — czy prócz warunków zewnętrznych, prócz talentu na scenę nic więcej nie potrzeba?... Może lat temu kilkadziesiąt scena nie wymagała, ani umysłów wyższych, ani ludzi wykształconych, ale dziś czasy się zmieniły. Dziś aktor bez wykształcenia, to wieczny rozbitek, wieczny malkontent. Intuicja wyczerpuje się, intuicja zawodzi.

Wiedział o tem Hilary Meciszewski i dlatego całe wieczory spędzał z aktorami nie na studjowaniu ról, ale na nauce wszystkiego, co ze sztuką ściśle jest połączone. Historja, estetyka, psychologja, geografja były tematem pogadanek. A Bogusławski? ten, który całą duszą ukochał zawód i wszystkich, co się jemu poświęcili, czyż nie był nauczycielem, nauczycielem swej drużyny, w elementarnym znaczeniu tego słowa?

Artysta musi być wykształconym — inaczej przy największym talencie w połowie drogi upadnie — złamie się. Dlatego też zadaniem szkoły dramatycznej winno być przedewszystkiem przyswajanie młodym umysłom wiedzy... wiedzy i jeszcze raz wiedzy. Zręczne poruszanie się, dobra wymowa, wielki nawet talent, nie wsparte na podstawach nauki — wiedzy nie zaimponują; będzie to talmigold, który zabłyszczy chwilowo, ale trwałej wartości nie posiędzie nigdy.

A że potrzeba nam aktorów o wyższej inteligencji, o szerszem wykształceniu, tego udowadniać nie będziemy. Te kilka uwag przesyłamy z życzeniami jak najokazalszych plonów, dyrektorowi szkoły dramatycznej w Krakowie.

Z Tow muzycznego. Dyrekcja Towarzystwa muzycznego donosi, że próby odbywają się przy drzwiach zamkniętych, a wstęp dozwolony jest tylko za złożeniem 1 złr. na fundusz budowy domu Towarzystwa.

W pierwszych dniach lutego Towarzystwo muzyczne urządza wieczór kameralny.

Wieczór poniedziałkowy w sali strzeleckiej. W żywych obrazach, przedstawiających różne sceny z powstania 63 r, wezmą również udział włościanie z pod Krakowa. Układu podjął się artysta malarz p. Pruszkowski. Oprócz chóru „Sokoła" śpiewać będzie także i chór akademicki.

Dla „głodnych dzieci". Wymiana zaproszeń na bilety wstępu na wieczorek tańcujący, naznaczony na dzień 1 lutego b. r. odbywać się będzie w dniach 30 i 31 stycznia od godz. 10 do 1 w południe w sali hotelu Saskiego, w dniu 1 lutego cały dzień, począwszy od godziny 10 rano.

Dla zaproszonych pp. akademików cena wstępu na wieczorek kosztować będzie 1 złr.

Koncert na pomnik Grottgera. Przypominamy wszystkim wielbicielom talentu przedwcześnie zgasłego poety-malarza Artura Grottgera, że koncert na rzecz pomnika twórcy „Warszawy" i „Doliny łez" odbędzie się w Tow. muzycznem w dniu 27 b. m.

3000 rubli gratyfikacji wyznaczył magistrat Warszawski dla swojej straży pożarnej. Podobne remuneracje Warszawa niemal perjodycznie wyznacza tym obrońcom mienia i życia ludzkiego.

Kraków także posiada dzielną straż, która w naszej obronie niesie zdrowie i życie, i której energji i umiejętnemu kierownictwu zawdzięczamy, że pożary nasze niemal w zarodku bywają przytłumiane. A jednak nie zdarzyło nam się zanotować, aby straż pożarna krakowska otrzymała jakąś gratyfikację. Prawda — za czasów prezydentury ś. p. Zyblikiewicza wyznaczono jednorazowo aż... 100 złr. Widocznie czekamy na jakieś szczególne odznaczenie co nie daj Boże, aby się ku temu sposobność miała nadarzyć.

Tymczasem z naszej strony oddajemy zaszczytną pochwałę naszej dzielnej straży kierowanej wzorowo przez jej naczelnika p. Eminowicza.

Ofiary. J. K. z D. b. akademik na ręce redakcji *Kurjera Polskiego* złożył 2 złr. 50 ct. na budowę domu akademickiego, takąż sumę na rzecz budowy przytułku brata Alberta.

Ostatnia poczta.

Dnia 21 stycznia.

Rokowania w sprawie konwersji galicyjskiej pożyczki indemnizacyjnej, nawiązane między reprezentantami Galicji, z ks. Sanguszką na czele, uwieńczone zostały pożądanym rezultatem Poczta wiedeńska przyniosła nam wiadomość, że w dniu wczorajszym podpisany został kontrakt z bankiem „Union". Grupa tej instytucji przyjmuje nowe czteroprocentowe papiery na stały rachunek, po kursie 91½%. Oferta Banku krajów (Länderbank) opiewała na 91%.

Z Petersburga donoszą, że komisja powołana do przeprowadzenia reformy Banku państwa, zaczyna obrady w poniedziałek. Posiedzeniom przewodniczyć będzie minister Witte. Program nowej reformy obejmuje: ułatwienie kredytu przemysłowego i dyskonta weksli, oznaczenie stopy procentowej od wkładów z uwzględnieniem terminów wypowiedzenia, wprowadzenie ewentualne biletów bankowych opiewających na okaziciela i t. p. Może nareszcie ta reforma przyniesie jakiś ład w tej potężnej instytucji. (Jako dowód dotychczasowej gospodarki, niech posłuży fakt, że Bank polski w Warszawie przynosił olbrzymie zyski roczne, gdy go jednak rząd przeistoczył na „Kantor banku państwa", wykazuje straty p. R.)

W uzupełnieniu telegramów, dochodzą nas z Amsterdamu groźne wiadomości.

Socjaliści i pozbawieni pracy robotnicy, którzy od kilku dni, z czerwonymi sztandarami włóczą się massami po ulicach, zapragnęli przedwczoraj wtargnąć do gmachu giełdowego. Skonsygnowana policja stoczyła formalną walkę, zdobyła sztandar rewolucyjny, chorążego jednak opuściła odwaga i umknął z placu boju. Kilku policjantów, którzy z białą bronią strzegli wrot giełdy, poraniono. Tłumy rozprószyły się — i grupami mniejszemi nachodziły piekarnie, żądając chleba.

Ostatnie telegramy.

Dnia 22 stycznia.

Wiedeń. Z okazji zaślubin arcyksiężniczki Małgorzaty odbył się w Burgu obiad, w którym rodzina cesarska brała udział — wieczorem galowe przedstawienie w operze.

Wiedeń. Przybyły tutaj ks. Ferdynand bułgarski, wyjeżdża jutro do Angli.

Wiedeń. Zaręczyny księcia Ferdynada z ks. Orleańską są rzeczą postanowioną.

Wiedeń. Komisja budżetowa radziła wczoraj nad średnimi zakładami naukowymi. Beer żąda eliminowania języka greckiego z gimnazjum, Czerkawski urządzenia pedagogicznej katedry nauczycielskiej we Lwowie i w Krakowie, Kozłowski wykładów nadobowiązkowych języków klasycznych w szkołach realnych, Piniński podwyższenia płac dla nauczycieli szkół średnich.

Budapeszt. Obiega tu pogłoska jakoby cesarz odrzucił projekt reformy kościelno-politycznej Wekerlego.

Budapeszt. Dementują tutaj krążące wiadomości, że rokowania w sprawie traktatu handlowego z Rumunją, mają być w tych dniach podjęte.

Paryż. W senacie nie zaszło dziś nic nowego.

Paryż. Clemenceau, ponownie dzisiaj przesłuchiwany, zaprzeczył, jakoby cośkolwiek o uocie Rajnacha było mu wiadomem.

Paryż. Kornelius Herz, aresztowany w sprawie panamskiej, urodził się pono we Lwowie.

Paryż. Arcybiskup Meignau w Tours niezezwolił na uroczystą mszę żałobną za Ludwika XVI i to ze względu na stosunki Papieża z rządem rzeczypospolitej.

Temeszwar. Nastąpiło tutaj zderzenie pociągów. „Orientexpresszug" najechał na pociąg towarowy. Jeden podróżny silnie raniony.

Petersburg. Dziennikowi *Russkaja Żyźń* za przekroczenie prasowe zawieszono umieszczanie ogłoszeń. Sprzedaż uliczna wzbroniona.

Amsterdam. 3000 socjalistów pustoszyło miasto. Policja raniła wielu. 120 aresztowanych. Spodziewany jest stan oblężenia.

Halla. Koch skonstatował, że powodem silnego rozwinięcia epidemji w zakładzie obłąkanych, jest woda. 66 chorych, 22 umarło.

Białogród. Miasto iluminowane.

Białogród. Regent Belimarkowicz silnie zaniemógł.

Białogród. Milan i Natalja przybywają do Paryża 9 lutego.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 21 stycznia.

Grand Hotel. F. Kaufmann z Galicyi.

Hotel Saski. J. hr. Szembek z Poręby. — J. Kotarski z Brzeska. — A. Ciszewski z Chobędza. — J. Jarecki z Berlina. — E. Riedl z Magdeburga. — J. Ostrowski z Granicy. — J. Dzianott z Gebułtowa. — J. hr. Lanckoroński z Umowa. — Dr. J. Skrochowski z Galicji. — J. Łaski z Łodzi. — B. Bzowski ze Zborowa.

Hotel Drezdeński. F. Kisielewski z Karsy. — T. T. Brandt z Wiednia. — M. Konoda z Wiednia. — S. Łempicki z Warszawy. — A. Padrult z Grassy. — R. Spitz z Wiednia. J. Zedwich z Sosnowic.

Hotel Narodowy. A. Lenitz z Krosna. — K. Merczejski z Loczanowic. — W. Chabałowski z Ostrzyk.

Hotel Centralny. M. Fuchs z Wiednia. — J. Korn z Wiednia. — A. Schaff ze Lwowa.

Kursa krakowskie.

Z dnia 21 stycznia 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 50	124 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 50
20-to frankówka złota	9 60	9 64
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	99 —	100 —
5% „ „ „ . .	101 —	101 50
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	109 —
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 20	100 90
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 85	100 50
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 25
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 80	105 80
4% galicyjskie propinacyjne	96 50	97 25
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 50	102 —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 —	19 50
„ „ „ . . .	12 75	13 50
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 50	8 25

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 20 stycznia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.78 do 7.79; na wiosnę 7.62 do 7.66; na maj-czerwiec 7.65 do 7.67; żyto na wiosnę 6.69 do 6.75; na maj-czerwiec 6.86 do 6.87; kukurydza na maj-czerwiec 5.04 do—.—; owies na wiosnę 5.89 do 5.90; rzepak na styczeń-luty 12.66 do 12.75; nowy rzepak 11.90 do 12.—; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Bydło. Za 100 kg.: Woły —.— do —.—; owce 28.— do 34.—; nierogacizna 40.— do 52.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 58.— do 58.50; słonina biała bez opakowania 46.— do 46.50; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.80 do 14.—; na wiosnę 13.20 do 13.50.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.75 do 30.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.75 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 20 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 70.— do 77.—; lepsza 78.— do 80.—; prima 82.— do 86.—.

Trjest dnia 20 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Good Average 102.— do 104.—; Fair Average 98.— do 100.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 20 stycznia.

Cukier na styczeń —.— do 16.29; na maj 18.12 do —.—; Rafinada 36.— do 36.50.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Prenumeratorów miejscowych „Cennik nasion jarzynowych, kwiatowych i t. p. Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie".

ŁYŻWY W. HALSKI Handel żelaza Kraków, Sukiennice Nr. 21 — 22. Cenniki na żądanie franco.



Dwie bardzo tanie książki do nabożeństwa wydała świeżo Księgarnia Katolicka Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.

Jedna dla dorosłych, z kalendarzem p. t.
ZŁOTY OŁTARZYK
(str. 638 w 16-ce) oprawna w skórę, brzegi złocone, z klamerką i futerałem kosztuje tylko 1 złr.

Druga dla dzieci p. t. **ANIOŁ STRÓŻ**
(str. 187 w 32-ce) oprawna w płótno angielskie, z wyciskami (różne kolory), brzegi marmurkowe, kosztuje 30 centów, zaś z brzegami złoconemi i futerałem 40 centów. 1185 6 ?

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne.— **Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw.** Obiady o każdej porze á la carte. Abonament od 15 złr., (dla pp. studentów 12 złr.), obiady od 60 ct. Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dziennik dla użytku Szan. P. T. Gości. Z poważaniem **Wincenty DYDAŚ**, restaurator. 14 1 10

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Urzędnik buchalteryjny wyucza w krótkim czasie pod korzystnemi warunkami w godzinach wieczorowych podwójnej buchalterji, dla zamiejscowych listownie. Łaskawe oferty pod **„100“** do Adm. „Kurjera Pol.“ 39 1 4

Pokój suchy, niedrogi, z całem utrzymaniem potrzebny jest dla starszego mężczyzny, lubiącego spokój i porządek. Oferty adresować: Mikołajewska 6, do sklepiku p. Kostmanowicza.

Dwie panienki któreby cośkolwiek rozumiały muzyki na flecie, klarnecie, albo na wioli, mogą zaraz być przyjęte do damskiej kapeli w restauracji p. Józefa Tylko, ulica Kolejowa Nr. 18. Damska kapela gra **codziennie od godz. 6 do l.** w nocy. 35 1 3

Trzy pokoje z kuchnią z przedpokojem, z piwnicą na parterze od 1go kwietnia do najęcia pod Nr. 1, ulica Czarnowiejska naprzeciw fabryki cygar; wiadomość u stróża w tym domu.

Pianino Alberta czarne, krzyżowe, prawie nowe, do sprzedania za przystępną cenę, **ul. Bracka 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.**

Suknie wieczorowe raz użyte, futra, okrycia mało używane, pochodzące z domów arystokratycznych — do sprzedania. Ul. **Bracka 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.**

Sklep korzenny wraz z urządzeniem, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Karmelicka, Nr. 17. 25 2 4

Ogrodnik fachowy, kawaler lat 23, ze skończonym instytutem pomologicznym w Profi pod Pragą, mający kilkoletnią praktykę w Warszawie, umiejący zakładać parki francuzkie i angielskie, poszukuje miejsca za ogrodnika lub pomocnika w miejscu lub na prowincji. Wiadomość pod l **24** w Administracji „Kurjera Polskiego“. 24 1 3

Osoba umiejąca kompletnie krawieczyznę damską, życzy sobie chodzić po domach prywatnych do roboty. Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiej Nr. 7 w dziedzińcu na dole, pierwsze okno za studnią. 19 5 10

Une française cherche une place auprès d'un enfant ou deuxy, ou pour la conversation. Adresse: **M S.** rue Studencka 11, Parterre, Cracovie. 18 5 5

Sklep z naftą oraz z wiktuałami zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Szpitalna Nr. 8, I piętro na prawo. 12 4 4

W PARKU KRAKOWSKIM NOWOŚĆ!

Ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, w poniedziałek, środę i piątek, będzie otwarta do gdziny 8-ej. **We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie** 1201 17 ?

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.

Pierwsza krakowska
parowa fabryka wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów
KAROLA OTTA
w Krakowie, ul. Dajwór, l. 10,

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór fornierów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej.
969 **po cenach umiarkowanych.** 21 52

!!!Tanio!!!

Pianino francuzkie, Meble różne, **Książki** szkolny realnej i początki gimnazjalne do sprzedania. **ul. Wiślna,** pałac Biskupa, W. Dörfler, rano, 10—12.

Pierwsza koncesjonowana nauczycielka tańców
KAROLINA WITKAY
udziela lekcyj we własnym lokalu, w pensjonatach i domach prywatnych. **Ulica Grodzka l. 35,**
1083 **I piętro.** 20 20

Odznaczona srebrnym medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.

APTEKA POD „KORONĄ“
Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza,
pozostająca pod zarządem
JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji
poleca
ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE, krajowe i zagraniczne, **PRZYRZĄDY i OPATRUNKI CHIRURGICZNE, Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,** nadto wyroby własne, jak: **WINO** chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, **Pyrofosforan** żelaza i sody (Leras), puder wybornej jakości i nieszkodliwy. **Regenerateur** i pomadę do barwienia włosów, kremy i inne środki lekarskie i toaletowe oraz mydła ziołowe. — Cennik na żądanie posyła darmo i opłacony. — Zamówienia na prowincje uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką. 48 4 100

SKŁAD PIWA i PORTERU
Z BROWARU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20 20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,
ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie,
w hotelu „pod RÓŻĄ“.
Obiad za 1 złr.
Niedziela 22-go Stycznia.

ZUP.
Zupa à la Reine z drobiu.
Rosół z pulpetami.
Consommé à la Cardinal.

PRZYST.
Omlet aux fines herbes.
Sałata z mięsa.
Flaczki.

PIECZ.
Cori de bef garnir.
Comber de mouton.
Kapłon z sałatą mayonesową
File de veau à la Marengo.

LEGUM.
Gateau choisel.
Makaron włoski.
Crèmme de Mocca.

Kareta parokonna

mało używana, z książęcego domu, jest tanio do nabycia przy ul. Długiej l. 17, u Stojanowskiego. (Kareta służyć może wyłącznie wysokiej szlachcie lub Wbnemu Duchowieństwu.
33 3 3

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu i gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. Pakiet 20 ct.,** za stempel i opakowanie o 10 ct. więcej. Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**
1107 21 40



TYLKO PRAWDZIWE
granaty w oprawie,
ametysty, mołdawity itd.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.

Pierwsza
FABRYKA KRAJOWA
wyrobów
platerowanych
JAKUBOWSKI & JARRA

w Krakowie, ulica Berka Joselowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, we Lwowie Rynek L. 37.

Składy komisowe we Lwowie Rynek L. 37, w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13-tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu, jak i galwanicznie. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.
Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p., na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych niż zagraniczne.

Browar tenczyński,

założony w roku 1857
poleca wyśmienite gatunki swych piw

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar
Piwo Marcowe
Piwo Leżak
Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.
CENY NISKIE.
Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jako też wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.
Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.
Reprezentacja browaru
w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, obok teatru.

Największy i pierwszy koncesjonowany
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„POMPES FUNEBRES“
A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ulica Kopernika Nr 32, dom własny,
FILJA przy ulicy Mikołajskiej Nr 26.

Posiada w wielkim wyborze
Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. **Materace i Poduszki** do trumien, wszelkie **ubrania żałobne, Krzyżyki i Krzyże** nagrobkowe. **Pomniki kamienne,** zawsze **kilka Grobów murowanych,** tak do odstąpienia, jak i do najęcia. **Katakumby** do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów.

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

REMIZY, POWOZY PAROKONNE I JEDNOKONNE.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach. Zakład **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: A. SZAFRAŃSKI, ulica Kopernika, Nr 32.
766 FILJA: ulica Mikołajska, Nr 16.

Kapelusze słomiane

wszystkich gatunków, w najnowszych fasonach, z krajowych i zagranicznych materjałów wyrabia sprzedaje i naprawia po najtańszych cenach od 1863 r. istniejąca firma, przedtem
MARKUZIE
obecnie 51 1 3
FRANC CEZAR,
Domschale bei Laibach—Krain.
Cenniki franco.

Znana od lat wielu RESTAURACJA
POD GODŁEM
„WARSZAWA“
W KRAKOWIE,
ulica Sławkowska l. 6, I piętro (vis-à-vis hotelu Saskiego),
wydaje
śniadania, obiady i kolacje
zdrowo i smacznie przyrządzone
Ceny przystępne. 1252 10 10

Istniejący od r. 1874 w Krakowie
MAGAZYN MEBLI
Wielki wybór. Ceny przystępne.
LEONA WIECZORKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
przy ulicy Florjańskiej, l. 28, dom JO. Księcia Lubomirskiego.

Podejmuje się także wszelkich robót dekoracyjnych, tapicerskich, oraz tapetowania pokojów.

NAJNOWSZE ŻURNALE.

Ręcząc za gustowne i sumienne wykonanie, pozostaję z wysokim szacunkiem
Leon Wieczorkowski.

„PRZĄDKA“
PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO
dla
KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO
w Krośnie.

ŚWIEŻE i TANIE

Najwięcej i jedyny skład czysto **lnianych płócien** korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych, na **koszule i katanki,** aż do najcieńszych bielonych na koszule, wszelki, magdowski, płótna średnio grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze wyroby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i t. p.

Składy główne:
We Lwowie w bazarze krajowym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.
W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:
W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu** w bazarze u W. Zyblikiewicza. — **W Rzeszowie** u A. Borówki. — W Czerniowcach u L. Schneida. — **W Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.
Dyrekcja.

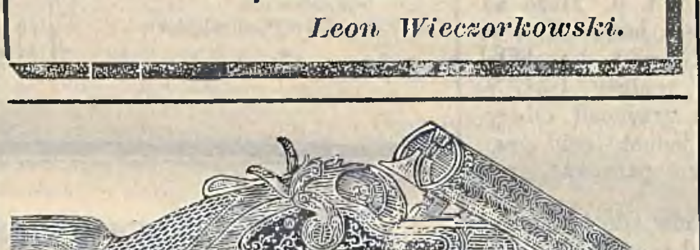
WYROBY KRAJOWE

Warszawska pracownia sukien i okryć damskich
ANIELI PASŁAWSKIEJ
W KRAKOWIE,
ul. Florjańska 10, I p. (vis à vis apteki p. Wiśniewskiego)

przyjmuje wszelkie **obstalunki** w zakres tego fachu wchodzące i wykonuje takowe podług najświeższych żurnali francuskich, wiedeńskich i na czas ściśle oznaczony, z czem polecam się JWn. i W. Paniom.

Grubsze roboty wykonują krawcy mężczyźni.

43 1 10 Z szacunkiem **Aniela Pasławska.**



GŁÓWNY MAGAZYN BRONI
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
ul. Szewska l. 23,
poleca
BROŃ MYŚLIWSKA
wszelkich możliwych systemów, z pierwszorzędnych fabryk belgijskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.
REWOLWERY, PISTOLETY, FLOBERTA
wszelkiej konstrukcji.
PATRONY ostre i ŁUSKI nabojowe
do wszelkich systemów broni.
Wszelkie możliwe **PRZYBORY I PRZYRZĄDY** myśliwskie.
PRZYBORY DO SZERMIERKI najlepszej jakości OGNIE SZTUCZNE itp.
PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Cenniki ilustrowane gratis i franco.

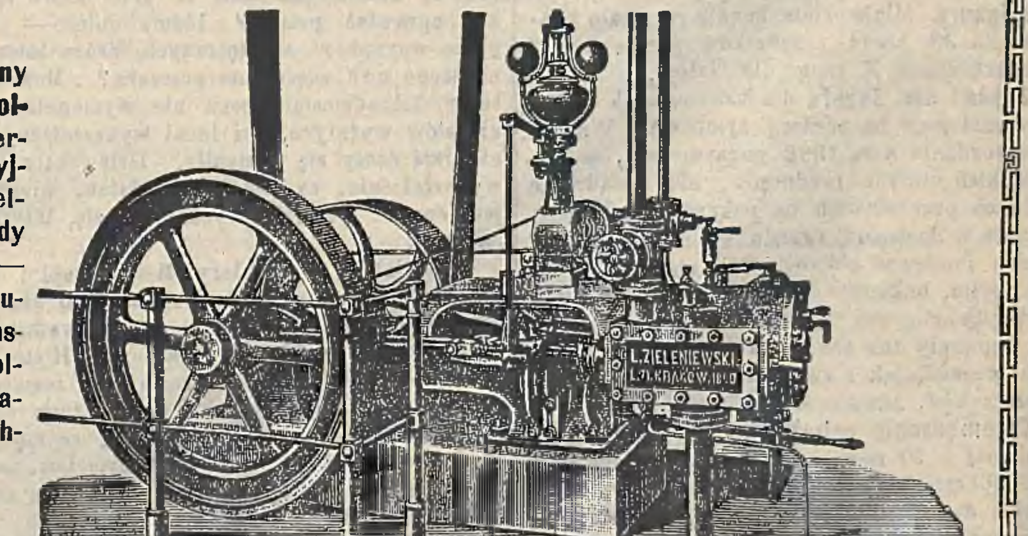
Uwaga. Wszelkie reperacje i roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa, uskutecznione będą przez fachowego rusznikarza z największą akuratnością, również po cenach najtańszych. 776(22—?)

M. BEYER i SPÓŁKA.
Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych
Skład fabryczny towarów płóciennych
Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła N. Panny Marji
otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**
wielki wybór
Staników damskich, sukienek, i ubrań dla dzieci trykotowych
W każdej wielkości
Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stałowa biała i kolorowa
GŁÓWNY SKŁAD
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek mezkich, pończoch damskich i dziecinnych. 1235 20 52
Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Ces. król. uprzyw.
FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU
pod firmą
L. ZIELENIEWSKI. — KRAKÓW.

wykonywa:
Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers“. — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.

Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.



Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Grzywski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.